NA FAJFY CZY PO ZDROWIE? \3

ODPUST NA ŚWIATOWY DZIEŃ DZIADKÓW \4

MARZYŁAM, ŻEBY ZOSTAĆ AKTORKĄ \5

NA EMERYTURZE SPEŁNIAJĄ MARZENIA \6

ŚRODA |24|07|2024|

GAZETA OLSZTYŃSKA

138 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE

STREFA 3 MŁODOŚCI

ISSN 0137-9127 · NR INDEKSU 350176 \\ NAKŁAD 1 997 NR 114 (21 295)

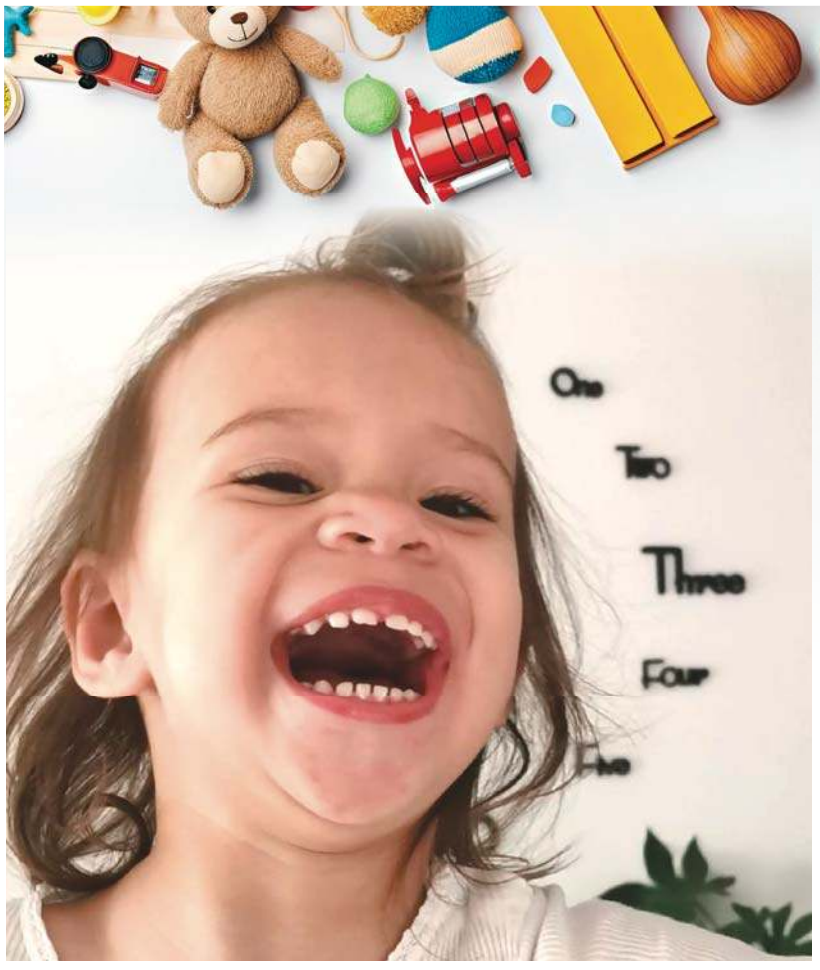

SPORT

NOWY SZKOLENIOWIEC, NOWE PLANY \14

PARYŻ 2024 - OLIMPIJSKIE CIEKAWOSTKI \15

CZYŻBY DO TRZECH RAZY SZTUKA? \16

OTO LAUREACI PLEBISCYTU UŚMIECH DZIECKA 2024 W NASZYM WOJEWÓDZTWIE!

DZIECI OD 2 LAT: MICHALINA PAŚNIKOWSKA
POWIAT MRĄGOWSKI

MALUSZKI DO 2 LAT: HANNA PAULINA ORZEŁEK
POWIAT OLSZTYŃSKI

ISSN 0137-9127
30
9 770137 912033

REKLAMA

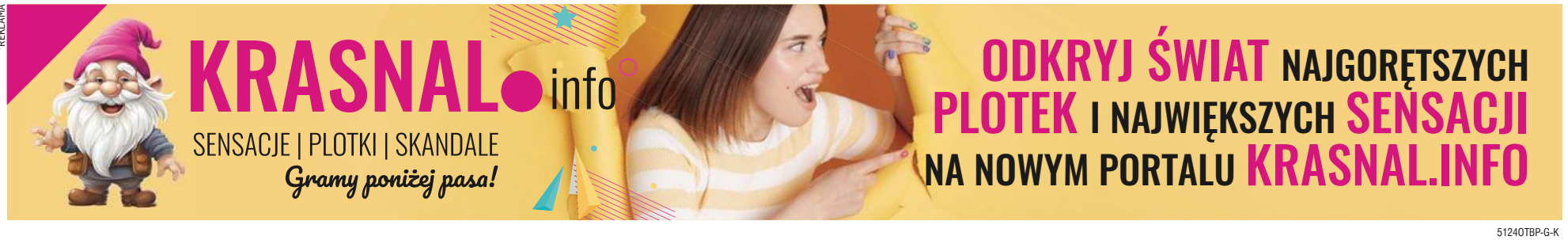

51240TBP-G-K

eprasa.pl 9ce8b4b80b

DO 7 SIERPNIA WSZYSTKO BĘDZIE JASNE

Przewodniczący Krajowego Komitetu Demokratycznego (DCC) Jamie Harrison zapowiedział, że Demokraci wyłonią swojego kandydata na prezydenta USA do 7 sierpnia. Zadeklarował, że nastąpi to w trakcie „otwartego i uczciwego" procesu nominacyjnego.

Praca stojąca przed nami może być bezprecedensowa, ale jesteśmy przygotowani na przeprowadzenie przejrzystego, szybkiego i uporządkowanego procesu, aby podążać naprzód jako zjednoczona Partia Demokratyczna" – podkreślił Harrison w trakcie telekonferencji.

Zazwyczaj obydwie główne partie w Ameryce nominują swoich kandydatów podczas przedwyborczych konwencji. Demokraci zaplanowali ją w dniach 19-22 sierpnia w Chicago. Ponieważ jednak przepisy w niektórych stanach zobowiązują do wyłonienia kandydatów 90 dni przed wyborami (w tym roku 5 listopada), aby uniknąć sporów sądowych, DCC postanowił wybrać kandydata na najwyższy urząd w kraju w głosowaniu delegatów partyjnych i ogłosić wyniki do 7 sierpnia.

Według CNN w poniedziałek wiceprezydent Kamala Harris szybko

Fot. PAP

Kamala Harris

skonsolidowała poparcie dla swojej kandydatury na prezydenta i zapewniła sobie głosy setek delegatów na konwencję. Poparło ją m.in. też czterech gubernatorów kluczowych stanów na Środkowym Zachodzie: Gretchen Whitmer z Michigan, Tima Walz z Minnesoty, Tony Evers z Wisconsin i JB Pritzker z Illinois, a także Andy Beshear z Kentucky, Roy Cooper z Karoliny Północnej, Gavin Newsom z Kalifornii i Josh Shapiro z Pensylwanii. Niektórzy z nich mogą być brani pod uwagę jako kandydaci na wiceprezydenta.

Jak podkreśla CNN, wsparcie dla kandydatury Harris, zainicjowane w niedzielne popołudnie po wycofaniu się Bidena z wyścigu o najwyższy urząd w drugiej kadencji, bardzo szybko rośnie na Kapitolu. Opowiedziało się już za nią ponad 40 demokratycznych senatorów i niemal 100 członków Izby Reprezentantów. Przychodzą jej w sukurs kongresowe zespoły ustawodawców czarnoskórych, latynoskich i progresywnych, a także ważnych związków zawodowych, w tym nauczycieli (AFT) oraz pracowników serwisu (SEIU).

ŹRÓDŁO: PAP

CO Z PARKIEM ROZRYWKI W ŁUTYNÓWKU?

Wiemy, kto zaskarżył uzgodnienia środowiskowe, które pozwoliły potentatowi na rynku odzieżowym, firmie PTAK S.A., wystąpić o pozwolenie na budowę największego w Europie rodzinnego parku rozrywki, który ma powstać w Łutynówku pod Olsztynkiem. To stowarzyszenie z Warszawy. Zgodnie z informacjami, do których dotarła „Gazeta Olsztyńska", stowarzyszeniem, które skorzystało z prawa do zaskarżenia uzgodnień środowiskowych, jest Towarzystwo Ochrony Przyrody z Warszawy. Ekolodzy ze stolicy podnoszą zarzuty wobec procedury administracyjnej oraz wpływu inwestycji na środowisko. Co dokładnie im się nie podoba? Warszawscy aktywiści w pierwszej kolejności podważają zasadność nadania uzgodnieniom rygoru natychmiastowej wykonalności, co pozwoliło inwestorowi na ubieganie się o pozwolenie na budowę bez czekania na wynik ewentualnych zaskarżeń. Kwestionują też nieuznanie ich za stronę w postępowaniu administracyjnym. Podnoszą kwestie związane z ochroną gatunków, takich jak żółwie. Wskazują na zastrzeżenia dotyczące postanowień Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (RDOŚ) i domagają się ponownego opracowania raportu oddziaływania na środowisko na etapie wydania decyzji restrykcyjnej, czyli pozwolenia na budowę.

— Właśnie przygotowuję odpowiedź na zaskarżenie, która zostanie wraz z nim skierowana do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Od decyzji SKO zależy dalsza procedura — powiedział nam wczoraj burmistrz Olsztynka Robert Waraksa.

Z kolei starosta olsztyński Andrzej Abako nie kryje swojej irytacji wobec działań ekologów z Warszawy. — Dziwi mnie i jestem pod wrażeniem tego, że organizacje z Polski próbują ustalać nam, jak Warmia i Mazury mają wyglądać. Cały czas mam pokusy, i naprawdę chyba założę własną organizację ekologiczną, która zablokuje pół Warszawy w budowie — powiedział nam starosta.

Andrzej Abako w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" podkreślił, że raport środowiskowy został solidnie opracowany, obejmując szczegółowe badania środowiskowe trwające prawie rok i siedem miesięcy, co miało na celu uniknięcie możliwości podważenia decyzji. Przypomniał też, że rygor wydany przez burmistrza pozwala na natychmiastowe wejście uzgodnień w życie, co jest kluczowe dla wydawania pozwoleń na budowę.

— Na razie na tym rygorze pracujemy; on nie jest unieważniony, a jedynie zaskarżony, czyli jest obowiązującym prawem — stwierdził Andrzej Abako.

— Pozwolenie na budowę to jest oddzielny administracyjny proces — dodał starosta.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

KONDOLENCJE

Pani

Beacie Dece

Dyrektor Przychodni Specjalistycznej w Olsztynie

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia w trudnych dniach po stracie

Mamy

składają

Łukasz Łukaszewski
Przewodniczący Rady Miasta

Robert Szewczyk
Prezydent Olsztyna

110124opb1-a-M

CORAZ WIĘCEJ POLAKÓW ZAINTERESOWANYCH DORABIANIEM

Zainteresowanie pracą dorywczą wzrosło w ciągu roku o 40 proc. – wynika z raportu Grupy Progres. Jak wskazano, dorabianiem zainteresowanie są nie tylko osoby młode i emeryci, ale też – coraz częściej – pracownicy etatowi i freelancerzy. Polacy coraz częściej szukają dodatkowych źródeł dochodu. Zainteresowanie tego typu pracą wzrosło w ciągu roku o 40 proc., a co dziesiąte ogłoszenie rekrutacyjne pojawiające się obecnie na rynku dotyczy właśnie pracy dorywczej, wynika z analiz Grupy Progres. Jak wskazano w raporcie, dorabianiem zainteresowanie są osoby młode, emeryci, ale też – coraz częściej – pracownicy etatowi i freelancerzy. Głównym deklarowanym przez nich powodem są obawy związane z rosnącymi kosztami życia.

O pracę dorywczą pyta obecnie co dziesiąty kandydat szukający zatrudnienia. Największym zainteresowaniem cieszą się oferty w branży handlowej, HoReCa, logistyce oraz produkcji, a także w różnego rodzaju usługach i rolnictwie. Sektory te najczęściej oferują zatrudnienie w tej formie, są więc naturalnym wyborem dla tych, którzy chcą podreperować finanse – wskazano w raporcie. Spośród przeanalizowanych ogłoszeń rekrutacyjnych dot. pracy dodatkowej 12 proc. oferowało zatrudnienie w modelu zdalnym, a 18 proc. – hybrydowym. Dotyczyły m.in. stanowisk sprzedawców w sklepach internetowych, doradców klienta, zdalnych księgowych, wirtualnych asystentek czy korepetytorów oraz nauczycieli szkół w chmurze. 70 proc. przedsiębiorców oferuje pracę dorywczą wymagającą obecności na miejscu, ze względu na specyfikę zajęcia.

– Zainteresowanie dorabianiem w formie pracy tymczasowej od dłuższego czasu rośnie. Tradycyjnie pik zgłoszeń od osób chętnych obserwujemy w okresie wakacyjnym oraz sezonie zimowym. Wtedy zwiększa się też liczba ofert pracy dorywczej. Jeśli ktoś myśli o podreperowaniu budżetu, to teraz jest na to dobry moment – wskazała Monika Molisak-Siwiela z Grupy Progres.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
wydawca@gazetaolsztynska.pl
Michał Podolak
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 9ce8b4b80b

NA FAJFY CZY PO ZDROWIE?

NIEKTÓRZY BYLI JUŻ KILKA RAZY, A NIEKTÓRZY W OGÓLE, BO WYDAJE IM SIĘ, ŻE SANATORIA SĄ DLA CHORYCH, A ONI JESZCZE JAKOŚ SOBIE RADZĄ. NIC BARDZIEJ MYLNEGO – TO WŁAŚNIE TAM POMOGĄ NAM ULŻYĆ W CHOROBIE CZY STANĄĆ NA NOGI PO PRZEBYTYM ZABIEGU. W UBIEGŁYM ROKU Z LECZENIA UZDROWISKOWEGO SKORZYSTAŁO 13 772 MIESZKAŃCÓW NASZEGO WOJEWÓDZTWA.

Fot. Zbigniew Woźniak

Sanatorium w Nałęczowie

O sanatoriach krążą legendy. Niby trzeba mieć zdrowie, żeby jechać do uzdrowiska, bo tam tylko fajfy (od angielskiego five o'clock), czyli popołudniowe potańcówki. Ale przecież już ponad 60 lat temu Danuta Rinn w duecie z Bogdanem Czyżewskim śpiewali, że „na deptaku w Ciechocinku od lat, płynie życie, moda, ludzie i czas, wreszcie byłoby pomyśleć o tym, by podleczyć tu i świat" i „Bo kto śmieje się, nie grzeszy. Jest zdrowszy i lepszy".

Te słowa ciągle wielu kojarzą się z uzdrowiskiem. Niemniej też podejmowane próby reformy naszego leczenia uzdrowiskowego w kierunku szerszej rehabilitacji, bo dziś zdaniem wielu przybiera ono formę tanich wczasów w znanych kurortach, niewiele dały.

Najpierw skierowanie

Jednak czy na fajfy, czy po zdrowie, albo może po jedno i drugie, to niezależnie od motywacji, żeby pojechać do sanatorium, trzeba mieć skierowanie. Kto może nam wystawić skierowanie na leczenie uzdrowiskowe w ramach NFZ?

— Na leczenie uzdrowiskowe finansowane przez NFZ może skierować każdy lekarz ubezpieczenia zdrowotnego, w tym lekarz podstawowej opieki zdrowotnej — wyjaśnia Magdalena Mil, rzecznik prasowy Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia. — W skierowaniu lekarz powinien uwzględnić zarówno wskazania do tego leczenia, jak i przeciwwskazania. Może się okazać, że z powodu naszej choroby leczenie uzdrowiskowe, zamiast pomóc, zaszkodzi. Proszę pamiętać, że skierowania na leczenie sanatoryjne w ramach umowy z NFZ nie może wystawić lekarz z gabinetu prywatnego.

Skierowania na leczenie uzdrowiskowe są wystawiane w formie elektronicznej. E-skierowanie lekarz wystawia przy pomocy specjalnego elektronicznego systemu i od razu wpływa ono automatycznie do właściwego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. Tu skierowanie jest sprawdzane pod kątem jego zasadności przez lekarza specjalistę, który ocenia jego celowość i wskazuje rodzaj oraz miejsce leczenia uzdrowiskowego. Oczywiście trzeba się liczyć też z możliwością odrzucenia skierowania.

Kto bez kolejki?

Są grupy osób, które mogą pojechać do sanatorium bez kolejki. Takie uprawnienie mają: pracujący przy azbeście, zasłużeni honorowi dawcy krwi, honorowi dawcy przeszczepu, inwalidzi wojskowi i wojenni, kombatanci, uprawnieni żołnierze, osoby przed/po przeszczepie komórek, tkanek i narządów, weterani poszkodowani, działacze opozycji, osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności, osoby deportowane. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia w przypadku osób dorosłych częstotliwość korzystania z leczenia uzdrowiskowego to nie częściej niż raz na 18 miesięcy.

Ile kosztuje sanatorium?

Jak tłumaczy rzeczniczka warmińsko-mazurskiego oddziału NFZ, pacjent ponosi częściową odpłatność związaną z kosztami zakwaterowania i wyżywienia. Zależy ona od sezonu (wyższe opłaty są od 1 maja do 30 września, niższe – od 1 października do 30 kwietnia) oraz standardu zajmowanego pokoju. Odpłatność ta wynika z rozporządzenia ministra zdrowia i jest jednakowa we wszystkich sanatoriach w całym kraju mających umowę z NFZ. Z kolei pobyt w szpitalu uzdrowiskowym jest bezpłatny. Pobyt w sanatorium uzdrowiskowym dla dzieci również jest bezpłatny.

Tu uwaga, bo NFZ nie ponosi kosztów:

– przejazdu do sanatorium i z powrotem, pobytu opiekuna pacjenta, opłat klimatycznych, opłaty za użytkowanie telewizora, parkingu, suszarki czy czajnika.

– zabiegów przyrodoleczniczych i rehabilitacyjnych niezwiązanych z chorobą podstawową, która jest bezpośrednią przyczyną skierowania na leczenie uzdrowiskowe.

Jakie są stawki?

Od 1 maja bieżącego roku obowiązują nowe stawki opłat za jeden dzień pobytu. Wynoszą one przykładowo:

– za pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym: 40,90 zł,

– pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego: 33,20 zł,

– pokój dwuosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym: 27,30 zł,

– pokój dwuosobowy bez pełnego węzła sanitarno-higienicznego: 19,50 zł,

Najtańsze są pokoje wieloosobowe:

– za pokój wieloosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym zapłacimy 14,80 zł,

– pokój wieloosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego to wydatek w wysokości 11,90 zł.

Zwolnienie z opłat w sanatorium przysługuje: pracownikom związanym z produkcją wyrobów zawierających azbest, dzieciom i młodzieży do ukończenia 18 lat, a jeśli kształcą się dalej – do ukończenia 26 lat, osobom z niepełnosprawnością w znacznym stopniu – bez ograniczenia wieku.

Bałtyk na topie

W ubiegłym roku z leczenia uzdrowiskowego skorzystało 13 772 mieszkańców Warmii i Mazur. W zależności od uzdrowiska w sanatoriach na ich terenie leczone są różne schorzenia. Mają swoje specjalizacje. Niezależnie od tego jedne są bardziej lub mniej modne, co wynika często z pór roku. Gdzie najchętniej jeżdżą mieszkańcy Warmii i Mazur? Jak się okazuje, najwięcej osób prosi o skierowanie do sanatorium w II i III kwartale i miejsce w uzdrowiskach nad Bałtykiem (Kołobrzeg, Świnoujście, Ustka, Sopot). Ale wiele osób ze względu na wiek i ograniczenia sprawności narządów ruchu prosi o skierowania do uzdrowisk położonych bliżej miejsca zamieszkania. Tu najczęściej wskazywane są: Ciechocinek, Inowrocław, Wieniec, Augustów, Gołdap.

Lista uzdrowisk jest długa

W Polsce jest kilkadziesiąt miejscowości uzdrowiskowych, w których są sanatoria i NFZ zawarł z nimi umowy.

Oto lista uzdrowisk:

– uzdrowiska nizinne: Augustów, Krasnobród, Busko Zdrój, Nałęczów, Ciechocinek, Połczyn Zdrój, Goczałkowice Zdrój, Gołdap, Solec Zdrój, Uniejów, Horyniec Zdrój, Supraśl, Inowrocław, Konstancin, Wieniec Zdrój;

– uzdrowiska nadmorskie: Kamień Pomorski, Świnoujście, Kołobrzeg, Ustka, Sopot, Dąbki

– uzdrowiska podgórskie: Piwniczna Zdrój, Polanica Zdrój, Długopole-Zdrój, Polańczyk, Duszniki Zdrój, Rymanów Zdrój, Iwonicz Zdrój, Szczawno Zdrój, Kudowa Zdrój, Ustroń, Muszyna, Wapienne, Kraków Swoszowice;

– uzdrowiska górskie: Szczawnica, Krynica Zdrój, Świeradów Zdrój, Lądek Zdrój, Wysowa Zdrój, Rabka Zdrój, Żegiestów Zdrój, Jelenia Góra.

Tu można zadzwonić?

Gdzie szukać informacji na temat leczenia uzdrowiskowego w ramach NFZ? Tu można skorzystać z Telefonicznej Informacji Pacjenta, dostępnej pod bezpłatnym i całodobowym numerem 800 190 590. Można także zapoznać się bazą wiedzy na ten temat, która dostępna jest na stronie internetowej www.nfz-olsztyn.pl

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Warmia i Mazury-Zdrój

Na razie w regionie mamy tylko jedno uzdrowisko: w Gołdapi, ale inne miasta i gminy idą tym śladem. Samorządy widzą w tym sposób na rozwój i pracę dla mieszkańców. O status kurortu zabiegają Miłomłyn, Lidzbark Warmiński, gmina Górowo Iławeckie oraz Frombork.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 24 lipca 2024 r. do 14 sierpnia 2024 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie***.
Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl**.

PREZYDENT OLSZTYNA

77824otbr-a-M

eprasa.pl 9ce8b4b80b

ODPUST NA ŚWIATOWY DZIEŃ DZIADKÓW

KATOLIK, KTÓRY W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ ODWIEDZI OSOBĘ STARSZĄ, SAMOTNĄ LUB CHORĄ, MOŻE OTRZYMAĆ ODPUST ZUPEŁNY. TO PRZYWILEJ, KTÓRY Z OKAZJI IV ŚWIATOWEGO DNIA DZIADKÓW I OSÓB STARSZYCH OGŁOSIŁ PAPIEŻ FRANCISZEK.

Fot. pixabay

Osoby starsze często skarżą się na samotność

Do parafii naszej diecezji rozesłaliśmy pismo z sugestią, żeby w najbliższą niedzielę, 28 lipca, w kazaniach nawiązać do spraw osób starszych, niepełnosprawnych i samotnych. Właśnie te osoby z jednej strony stanowią niezwykłą wartość zarówno dla Kościoła, jak i każdej wspólnoty, a z drugiej często są bardzo samotne — mówi ksiądz Michał Tunkiewicz.

Dziadkowie Pana Jezusa

Dyrektor wydziału duszpasterstwa kurii archidiecezji warmińskiej przypomina też, że choć formalnie Dni Dziadka i Babci obchodzimy 20 i 21 stycznia, to Kościół od bardzo dawna wspomina wszystkich naszych dziadków i babcie w dniu święta Świętego Joachima i Świętej Anny, czyli dziadków Pana Jezusa.

— Święto dziadków Pana Jezusa przypada w tym roku w najbliższy piątek, 25 lipca. Trzy dni później, z inicjatywy papieża Franciszka, obchodzimy Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych — stwierdza ks. Tunkiewicz.

Przyznaje, że w swojej posłudze często spotyka osoby starsze czy niepełnosprawne, które przebywają w ośrodkach pomocy, poza swoimi rodzinami. Bardzo skarżą się na samotność i wyczekują każdego spotkania z bliskimi. — Można przypuszczać, że ogłoszony przez Stolicę Apostolską odpust zupełny na Światowy Dzień Dziadków ma pomóc choćby w chwilowym złagodzeniu tego cierpienia — stwierdza.

Odpust za odwiedziny

Na czym polega pomysł papieża Franciszka? Penitencjaria Apostolska, znana również jako Watykański Trybunał Miłosierdzia, przyznała odpust zupełny osobom uczestniczącym w obchodach IV Światowego Dnia Dziadków i Osób Starszych. I nie bez powodu towarzyszą mu słowa: „Nie opuszczaj mnie w mojej starości". W praktyce polega to z jednej strony na modlitwie, a z drugiej na konkretnym działaniu.

Żeby uzyskać odpust zupełny pod tzw. zwykłymi warunkami, trzeba wyspowiadać się, przystąpić do Eucharystii i pomodlić się zgodnie z intencjami papieża. Jak wylicza watykański dekret, odpust przysługuje: „dziadkom, osobom starszym i wszystkim wiernym, którzy 28 lipca 2024 r., motywowani prawdziwym duchem pokuty i miłosierdzia, wezmą udział w różnych wydarzeniach, które będą miały miejsce na całym świecie".

Co ważne, wśród możliwych form włączenia się w obchody tego dnia dekret wymienia m.in. „poświęcenie czasu na odwiedzenie starszych braci i sióstr w potrzebie lub w trudnej sytuacji, takich jak chorzy, samotni, niepełnosprawni". Odpust dotyczy także ludzi chorych, ich opiekunów i tych, którzy nie mogą opuścić swych domów.

Przy parafiach

Ksiądz Michał Tunkiewicz przyznaje, że w polskim Kościele osoby starsze, w wieku 50+, a w szczególności seniorzy, stanowią wyjątkową grupę. Często uczestniczą w mszach i nabożeństwach także w tygodniu. Regularnie korzystają z sakramentów. Biorą udział w licznych inicjatywach kościelnych. Współczesny Kościół stara się wyjść naprzeciw potrzebom tej grupy.

— Przy dwóch olsztyńskich parafiach na Zatorzu powstały specjalne kluby seniorów, w których osoby starsze mogą spędzać czas, wzajemnie się poznawać, nawiązywać relacje, ale przede wszystkim utwierdzać się i rozwijać w swoim życiu duchowym — mówi ks. Tunkiewicz. — To nowy kierunek. Bezpośrednią pomocą potrzebującym seniorom zajmuje się od lat Caritas — dodaje.

Prośba papieża

Papież Franciszek wystosował specjalne orędzie na IV Światowy Dzień. Podkreśla w nim, że Bóg nigdy nie opuszcza nikogo, nawet w starości i chwilach słabości. — Bóg nie patrzy na pozory i nie waha się wybierać tych, którzy dla wielu zdają się nieistotni — napisał papież.

Franciszek zaznaczył, że samotność jest częstym doświadczeniem osób starszych, wynikającym z różnych przyczyn, w tym emigracji dzieci, konfliktów zbrojnych czy kulturowych uprzedzeń. Papież apeluje o solidarność międzypokoleniową i zwalczanie kultury odrzucenia, która dotyka osoby starsze.

— W tym IV Światowym Dniu, im poświęconym, nie omieszkajmy okazać czułości dziadkom i starszym z naszych rodzin, odwiedźmy tych, którzy są zniechęceni i nie mają już nadziei — apeluje papież.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

WOJEWODA WSKAZUJE BRAKI W DOKUMENTACJI

Obecna ul. Bałtycka w olszynie jest dwupasmowa tylko na odcinku od ronda OKS do okolic skrzyżowania z ul. Rybaki. A nowy przebieg drogi wojewódzkiej nr 527 ma znaczący wpływ na miasto i jego obszar funkcjonalny także ze względu na wyprowadzenie ruchu w kierunku węzła obwodnicy miasta Olsztyn-Południe, który usprawnia dojazd do drogi ekspresowej S7. Dlatego miastu potrzebna jest tam nowa ulica, właśnie Nowobałtycka, która ma biec równolegle do Bałtyckiej, po drugiej stronie torów. Będzie to swego rodzaju zachodnia obwodnica Olsztyna.

Wartość inwestycji, w przeliczeniu na złotówki, szacowana jest na około 240 mln zł, z czego dofinansowanie wyniesie 176 mln zł. Różnicę będzie musiało pokryć miasto. W tej sprawie pierwsze decyzje zapadły na czerwcowej sesji rady miasta.

Chcąc rozpocząć inwestycję, ratusz musi uzyskać tzw. ZRID, czyli Zezwolenie na Realizację Inwestycji Drogowej. Ten, jak informowali ratuszowi urzędnicy, został już dawno złożony.

— Wniosek jest złożony u wojewody. Od momentu rozpoczęcia procedowania przez służby wojewody są trzy miesiące na wydanie decyzji — przypomina Patryk Pulikowski, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Olsztyna.

— Po weryfikacji dokumentów stwierdzono braki, co uniemożliwia merytoryczne rozpatrzenie przez organ wniosku w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej. Należy poprawić projekt zagospodarowania terenu, poprawić projekt architektoniczno-budowlany, załączyć projekt rozbiórki budynków i przepustu, dołączyć zgody gestorów sieci (przebudowa sieci telekomunikacyjnej, sieci elektroenergetycznej, sieci gazowej, budowy wiaduktu drogowego) oraz dostarczyć decyzje o środowiskowych uwarunkowaniach na ekrany akustyczne zamieszczone w projekcie zagospodarowania terenu — informuje Szymon Tarasewicz, rzecznik wojewody warmińsko-mazurskiego.

To według niego najważniejsze rzeczy do uzupełnienia we wniosku w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji „Budowa nowego przebiegu drogi wojewódzkiej nr 527 na odcinku od granicy miasta do wiaduktu nad koleją (ulica Nowobałtycka) w Olsztynie".

— Na uzupełnienie braków wyznacza się termin 45 dni od dnia otrzymania niniejszego postanowienia — dodaje Tarasewicz.

Budowa ul. Nowobałtyckiej jest jedną z trzech inwestycji w regionie o charakterze strategicznych, które otrzymały finansowanie poza konkursem. Ratusz już w 2017 roku był bardzo blisko realizacji tej inwestycji. Projekt został pozytywnie oceniony w konkursie z Programu „Polska Wschodnia". Jednak ze względu na wyczerpanie puli pieniędzy nie doszło do podpisania umowy. Przypomnijmy, że przeciwko inwestycji protestuje grupka ekologów. Ich zdaniem inwestycja naruszy walory przyrodnicze okolicy oraz spowoduje spadek cen nieruchomości i atrakcyjności ustronnych osiedli.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

eprasa.pl 9ce8b4b80b

MARZYŁAM, ŻEBY ZOSTAĆ AKTORKĄ

PRACUJE W URZĘDZIE MIASTA DZIAŁDOWO. PRYWATNIE JEST KOCIARĄ I „ZWIERZOLUBEM". UDZIELA SIĘ W ORGANIZACJACH POZARZĄDOWYCH NA RZECZ ZWIERZĄT. MAMA I BABCIA. MA DOM Z OGRODEM, PASJĘ PODRÓŻNICZĄ I RĘKODZIELNICZĄ. OSTATNIO NA DZIAŁDOWSKIEJ SCENIE MOGLIŚMY JĄ OGLĄDAĆ W ROLI KRÓLOWEJ MAŁGORZATY W SPEKTAKLU „IWONA KSIĘŻNICZKA BURGUNDA" WG SZTUKI WITOLDA GOMBROWICZA. KATARZYNA JANKE OPOWIEDZIAŁA NAM O SWOJEJ NAJWIĘKSZEJ PASJI.

Kasia Janke

fot. arch.prywatne

— Skąd pasja do aktorstwa?

— To było ze mną od zawsze, od dzieciństwa. Kochałam grać, nigdy nie miałam lęku przed wystąpieniami publicznymi. W przedszkolu jak wszystkie dzieci brałam udział w przedszkolnych teatrzykach; do dziś to pamiętam, bo sprawiało mi to olbrzymią radość. W czasach szkolnych należałam do kółka teatralnego i w domu kultury, i w szkole. Zawsze mnie to bardzo kręciło.

Oczywiście chciałam zostać aktorką. To było moje marzenie, ale raz, że fizycznie nie bardzo do standardów studenta szkół teatralnych pasowałam, dwa: nie miałam wsparcia w tych marzeniach. Nikt tej pasji nie traktował poważnie, bo to w moim otoczeniu wydumane pomysły były. Zresztą ja zawsze miałam same dziwne pomysły na życie (śmiech). No i miałam straszliwą wadę wymowy.

— Zdecydowanie pozbyła jej się pani.

— Pozbyłam się. Sama. Byłam tak zdeterminowana, by iść do szkoły teatralnej, że mając lat 15, zawzięłam się i ćwiczeniami skorygowałam seplenienie.

— Złożyła pani dokumenty do szkoły teatralnej?

— W moim nastoletnim życiu wydarzyło się wiele rzeczy, które nadwyrężyły moje poczucie własnej wartości i odebrały mi całą pewność siebie. Mimo że w ogólniaku nadal pielęgnowałam pasję w kółku teatralnym, to jednak nie odważyłam się złożyć dokumentów.

— I przyszedł taki moment, że postanowiła pani wrócić do grania w lokalnym teatrze?

— Ja nigdy z teatru nie zrezygnowałam. Na studiach też należałam do kół teatralnych. Potem w dorosłości pasję rozwijałam poprzez regularne wizyty w teatrze. Kiedy powstawało koło teatralne dla dorosłych przy MDK-u w Działdowie, to niestety z opóźnieniem zauważyłam ogłoszenie. I gdy się zgłosiłam, to grupa była już zamknięta. Nie załapałam się wtedy. Później przez jakiś czas mieszkałam w Warszawie. Kiedy wróciłam do Działdowa, to Marzenka Bielecka odezwała się do mnie (Marzanna Bielecka-Maćkowiak – instruktor teatralny, reżyser prowadząca grupę Pewni-Niepewni w Działdowie – przyp.red.). I to ona sama zaproponowała mi, bym dołączyła do grupy. Wypadła im jedna aktorka z przygotowywanej sztuki i musieli ją zastąpić. Oczywiście, że byłam chętna! I w ten sposób znowu należę do koła teatralnego.

— Od ilu lat?

— To już 12 lat.

— W jakich sztukach czuje się pani najlepiej?

— Prawdę mówiąc, ja lubię po prostu być na scenie. Mogę grać krzesło, grać rolę z tła, trzymać halabardę, byle być na deskach. Lubię role, które wymagają ode mnie pracy nad nią. Bardzo żałuję, że to nie jest mój zawód. Ja myślę o kreowanej postaci, „śpię" z nią, zastanawiam się, kim jest, co czuje. Lubię budować rolę kompletnie. Czasem mi wychodzi, czasem nie. Nie chodzi mi tu o efekt na scenie, tylko czy zrobiłam to, co ja chciałam pokazać. Nie zawsze mi się to udaje. Są postacie, które są dla mnie mało dostępne. Bardzo lubię też się wygłupiać. Mimo że raczej nie jestem aktorką komediową – może nie mam w sobie takiej iskry rozweselającej – ale wygłupiać się naprawdę lubię. Bardzo dobrze wspominam rolę Dziadunia w „Kto się boi Pani Eś?". Zawsze myślałam, że bardziej lubię klasykę, ale Marzenka przekonała nas do tak różnych sztuk... Niektórych odjechanych, a niektórych konwencjonalnych i wszystkie były fajne.

— Najtrudniejsza rola?

— Chyba ostatnia, królowej u Gombrowicza. Nie udało mi się zrobić jej tak, jak ją sobie wymyśliłam. Zobaczyłam to dopiero na nagraniu, że kompletnie inaczej miałam ją w głowie. A rok nad nią pracowałam. Miałam w ogóle nie gestykulować. A ja ciągle gestykuluję.

— Ale to było fajne, takie prawdziwe, pełne emocji.

— To chyba mało dało różnicy między królową w formie i w tych konwenansach, a królową szaloną, ze swoją poezją i swoją wizją świata.

— A rola, która przyszła niemalże naturalnie, najprościej?

— Dziadunio. Inna płeć, inny wiek, inny głos. Nic na poważnie i zgodnie z prawdą. Za taką postacią mogę się całkowicie „schować" i pokazać zupełnie inną siebie. To taka „ja", jaką pokazuję swojemu wnusiowi w zabawach.

— Czyli może jednak komedia?

— Ja w ogóle nie jestem śmieszna, tak mi się wydaje, że ludzie biorą mnie bardzo poważnie. Ale Dziadunio był śmieszny. Tak już został napisany, żeby był śmieszny.

— Najlepiej, by były to postaci charakterystyczne? Wyraziste?

— Pewnie tak; najgorzej wspominam rolę takiej bezpłciowej dla mnie osoby. Nie pamiętam tytułu sztuki; poruszała problem molestowania dzieci. Grałam tam matkę dziewczynki; dla mnie to była najbardziej nijaka postać. Albo ja nie umiałam jej ciekawie zagrać.

— Pani Kasiu, a nie myślała pani, żeby jeszcze gdzieś w castingach wziąć udział?

— Myślałam. Castingi przeglądam co jakiś czas, ale ogłaszane są głównie do takich programów jak Trudne Sprawy, a nie chciałabym tego firmować swoją twarzą.

— Reszta jest bardziej zamknięta?

— Tak, myślę, że przez agentów są zgłaszane osoby. Albo ze szkół teatralnych. Dla ludzi „z ulicy" z ulicy castingów nie ma. Pewnie trzeba by do jakiegoś banku twarzy się zarejestrować.

— Ma pani jakąś sztukę, w której bardzo chciałaby pani zagrać?

— Już była taka sztuka. Bardzo chciałam, żebyśmy wystawili Masłowską „Między nami dobrze jest". Pierwszy raz usłyszałam to z 15 lat temu jako słuchowisko radiowe i byłam zachwycona. To było coś takiego, co my po prostu musieliśmy zrobić. I mogłam tam być byle kim, bo wszystkie postaci są świetnie napisane. Byłam Haliną, a to postać pode mnie.

— Marzenia się nie kończą? Dalej poszukujecie?

— Tak, mamy już w planach kolejną na wrzesień. Nic nie zdradzę, bo to musi Marzenka sama ogłosić. Nie mam pojęcia, kogo będę tam grała. Mamy różnorodny repertuar i to jest fajne, bo nie wchodzimy w jakieś schematy.

— Zaczynacie pracę we wrześniu, żeby wystawić sztukę wiosną?

— Różnie. To zależy od długości sztuki, od ilości tekstu, zmian w scenografiach. Teraz planujemy na wrzesień, a nie odbyła się jeszcze ani jedna próba. Masłowska i Gombrowicz to były nasze najdłuższe sztuki i nad nimi naprawdę długo pracowaliśmy.

— Każdy z was sam proponuje jaką kolejną sztukę?

— Możemy. Akurat i Masłowska i Gombrowicz to były moje pomysły. Najczęściej jednak to Marzenka coś proponuje, ale bierze pod uwagę nasze zdanie i sugestie.

— Jesteście zamkniętą grupą czy w każdej chwili ktoś może dołączyć?

— To jest sekcja MDK-u, więc we wrześniu będą zapisy. Bardzo potrzeba nam młodych mężczyzn, czy w ogóle mężczyzn.

— Takie teatralne marzenia są do spełnienia w Działdowie?

— Jak najbardziej teatralne, ale nie tylko teatralne.

W DZIAŁDOWIE TYLE SIĘ DZIEJE. MOŻNA ŚPIEWAĆ, TAŃCZYĆ, MALOWAĆ, WYSTĘPOWAĆ, PISAĆ. TO NIEWIARYGODNE MIASTO.

— A pani sposób na tremę?

— Ja jestem zepsuta, ja się w ogóle nie boję wyjść na scenę.

— To jakie uczucia towarzyszą pani, kiedy wchodzi na scenę?

— To nie ja wychodzę na scenę, to od razu zza kulis wychodzi postać. Postać jest w swoim świecie i ona się nie denerwuje, tylko żyje swoim życiem. Tak mam.

— Czy jakieś przesłanie dla osób, które może gdzieś po cichu marzą o takich występach?

— Odważyć się; my też jesteśmy amatorami. Dopóki nie sprawdzimy się na scenie, nie wiemy, czy się do tego nadajemy. Trzeba albo się nie bać, albo postanowić przełamać lęk przed występami publicznymi i tyle.

GOSIA GRABOWSKA
m.grabowska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 9ce8b4b80b

SPEŁNIAJĄ MARZENIA NA EMERYTURZE

MÓWIĄ, ŻE AKTYWNY SENIOR TO SZCZĘŚLIWY SENIOR. CO JESZCZE SPRAWIA NASZYM DROGIM SENIOROM RADOŚĆ? CO POWODUJE, ŻE CHCĄ NA EMERYTURZE SPĘDZAĆ CZAS W SWOIM TOWARZYSTWIE, MIEĆ MARZENIA I PASJE? BEZ CZEGO PO PROSTU NIE POTRAFIĄ ŻYĆ?

fot. Arch. prywatne

Pani Grażyna na emeryturze dużo podróżuje. Zwiedziła już wiele pięknych miejsc

Irena Szablińska: — Na emeryturze nauczyłam się jeździć rowerem i stało się to moją pasją. Nie wyobrażam sobie dnia bez roweru! Regularna jazda rowerem sprawia wiele radości. Jednak to nie wszystko. Wysiłek fizyczny, który wkładamy w codzienną jazdę, pozytywnie wpływa na nasz organizm. Przecież nie od dziś wiadomo, że ruch to zdrowie. To właśnie rower daje nam możliwość aktywnego, ale nade wszystko zdrowego wypoczynku. Jeżdżąc rowerem, uruchamiamy nasze mięśnie, a te, potrzebując do pracy energii, spalają zbędne kalorie z naszego organizmu. Poruszając się rowerem, wspomagamy naszą przemianę materii, co też przyczynia się do spalania nadmiaru kalorii. Korzystając z dwóch kółek, możemy spalić nawet 500 kcal w ciągu godziny. Rezultat ten jest uzależniony od intensywności jazdy. Teraz mam dwie koleżanki, z którymi urządzamy sobie rajdy rowerowe po okolicy. Czasem jeżdżą też z nami dzieci i wnuki. To aktywnie i miło spędzony czas. Zachęcam do takiej aktywności!

Zofia Myszczyńska: — Pasja wypełnia moje życie. To dla mnie oderwanie się od rzeczywistości i alternatywa na nudę. Robienie tego, co kocham, co daje mi satysfakcję i radość. Wzbogaca moje życie i pozwala choć na chwilę stać się kimś zupełnie innym niż tylko „szarym człowiekiem". Uzależniłam się od moich robótek ręcznych. Potrafię z kawałka włóczki wyczarować nie tylko skarpetki, ale zabawki, owoce, warzywa, kwiaty. Daje mi to satysfakcję, kiedy widzę radość obdarowanego moimi pracami. W swoim domu mam wiele rzeczy zrobionych własnoręcznie. Moje dzieci i wnuki są już dorosłe, ja jestem na emeryturze. Początkowo się nudziłam, chodziłam do sklepów i do koleżanek. W internecie zobaczyłam, jak kobiety wyplatają różne rzeczy z papierowej wikliny. Postanowiłam spróbować. I teraz aż trudno wyjść mi z domu, bo tyle mam pomysłów na różne rzeczy. Cały czas się uczę, jednak jestem dumna z siebie, że robię takie niepowtarzalne cudeńka. Dzieci i wnuki się nimi zachwycają, często oddaję moje rzeczy na różne charytatywne akcje. Znów czuję się potrzebna.

Wanda Rycka: — Odkąd sięgam pamięcią, w moich marzeniach zawsze był wspaniały ogród. Piękny, kolorowy, pełen kwiatów, zadbany, wręcz wypieszczony i dopracowany w każdym szczególe. Moje marzenie spełniło się kilkanaście lat temu, gdy przeszłam na zasłużoną emeryturę, ale dopiero dziś mogę powiedzieć, że mój ogród stał się taki, jak sobie wyobrażałam. Dojrzewał razem ze mną, czekał, aż będę mogła poświęcić mu odpowiednio dużo uwagi, zająć się nim i pielęgnować każdego dnia. Stało się to możliwe dopiero gdy dzieci dorosły, usamodzielniły się, a ja zyskałam wtedy czas dla siebie. I wówczas moje myśli w sposób naturalny zwróciły się w kierunku ogrodu. Po oczyszczeniu i przygotowaniu terenu przyszedł czas na aranżacje. Ten etap był dla mnie okresem wielkich emocji — radości, a zarazem napięcia. Oczywiście także i pracy, bo zrobić trzeba było wszystko — od nasadzeń drzew, krzewów i bylin, poprzez wykonanie oczka wodnego i kaskady. Tak oto mój ogród wychodzi w świat, jest rozpoznawany, a nawet powielany w wielu elementach. To teraz moja wielka radość i satysfakcja.

Andrzej Kurecki: — Uważam, że każdy człowiek ma jakieś ukryte talenty. A współczesne czasy na szczęście sprzyjają rozwojowi zainteresowań. Warto więc realizować swoje pasje. Hobby bowiem pomaga racjonalnie zagospodarować każdy dzień, rozwija relacje interpersonalne i pomaga w samoakceptacji. Niektóre zajęcia przynoszą naprawdę satysfakcję. To najwyższy czas, aby wcielić w życie uśpione pomysły. Ja, będąc na emeryturze, powróciłem do swojej rowerowej pasji. Oczywiście początki były trudne, bo po 20 latach z samochodu przesiadłem się na rower. Po pierwszej przejażdżce myślałem, że umrę. Wszystkie mięśnie mnie bolały. Nie poddałem się i teraz potrafię i 30 kilometrów zrobić. Żona w domu się śmieje, że to teraz moje uzależnienie, ten rower. Każdego dnia staram się przejechać podobny dystans. Dzięki tej aktywności czuję się lepiej, jestem zdrowszy, nie bolą mnie stawy i kręgosłup. Zdradzę, że udało mi się schudnąć kilkanaście kilogramów. Czuję się o 20 lat młodszy. Takie uzależnienie polecam każdemu!

Grażyna Wójtowicz: — Jestem przekonana, że podróże wpływają pozytywnie na każdego człowieka. Osobiście uwielbiam taki sposób spędzania czasu, łączę wtedy zabawę z nauką. Podróże są idealnym sposobem na poznanie kultury danego kraju, języka oraz dostarczają wiele zabawy. Kiedy wybieram się w wyprawę do innego państwa, poznaję jego walutę, historię, pogłębiam przy tym swoją wiedzę na temat świata. Ważne jest też to, że podczas podróży stajemy się bardziej tolerancyjni wobec innych. Bardzo często ludzie traktują obce narody stereotypowo, nie znając ich kultury, tradycji. Po odbyciu wyprawy do danego kraju wielu z nas zmienia zdanie i otwiera się na innych. Oczywiście podróże dostarczają każdemu z nas wiele rozrywki. Jeżeli wybieramy się nad morze, możemy odpocząć, korzystając z wodnych atrakcji, natomiast jeśli ktoś woli góry, ekscytuje się pięknymi widokami i może poczuć się wolny. Zwiedziłam już część Niemiec, Szkocję, Ukrainę, Grecję, Hiszpanię i Włochy. Była też na Cyprze i na Majorce. Podróżuję też po Polsce.

Ryszard Radzewicz: — Moją największą pasją jest pszczelarstwo. To hobby i styl życia. Trzeba dobrze znać obyczaje i potrzeby pszczół. Czasem dać się użądlić, czasem posłuchać ich śpiewu. Pszczelarz musi je naprawdę kochać, by dobrze się nimi opiekować. Pszczoły odwdzięczą się za tę miłość, oddając mu swój największy skarb — miód. Swoją pasją zaraziłem się od ojca. To on pokazał mi, jak trzeba obchodzić się z pszczołami, co robić, żeby nie uciekły, a dawały jak najwięcej miodu. To pasja, która mnie uspokaja, wycisza. To pszczoły nauczyły mnie cierpliwości i zaufania. Zajmuję się nimi już ponad 20 lat i wiem, że to nie jest dochodowy interes. Gdybym nie miał emerytury, ciężko byłoby zarobić na chleb, produkując miód. Musiałbym okradać pszczoły z całych zapasów. A tego robić nie wolno, bo w ten sposób skazywałbym je na śmierć podczas zimy. Gdyby nie pszczoły, wiele roślin nie owocowałoby i nie wytwarzało nasion. Cieszę się, że moją pasją zaraził się wnuk i podobnie jak mój tata przekazuję mu całą swoją wiedzę na temat pszczelarstwa.

Ewa Bagińska: — Gotowania to moja pasja i ogromna radość w życiu. Dzień, który spędzam poza kuchnią, to dla mnie dzień stracony! Gotowania tradycyjnych potraw nauczyłam się od mamy i babci. Gotowanie i częstowanie innych od dziecka było moją pasją. Kiedy byłam młodsza, pomagałam mamie i babci w kuchni, a czasem nawet przygotowywałam całe danie sama. Gdy wyszłam za mąż, gotowanie stało się integralną częścią mojego życia. Potem gotowałam dla dzieci i wnuków. Czasem znajomi proszą mnie o przygotowanie jakiś potraw. Jestem szczęśliwa, kiedy wszystkim smakuje. A już na imieniny, urodziny i święta przygotowuję takie dania, że aż szkoda ich jeść, bo czasem wyglądają jak dzieła sztuki.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 9ce8b4b80b

UŚMIECH DZIECKA 2024 - LAUREACI Z MIAST I POWIATÓW

OTO NAJSYMPATYCZNIEJSZE MALUSZKI, DZIECI!

Gdy śmieje się dziecko, to śmieje się cały świat! - taka jest prawda. Tę szczerą radość widać na zdjęciach w galerii naszego plebiscytu UŚMIECH DZIECKA. Jego uczestnikami są właśnie dzieci, w różnym wieku. Najsympatyczniejsze, najbardziej radosne małe buzie wybraliście Wy, nasi Czytelnicy, swoimi głosami. Nagrodą dla zwycięzców rankingu wojewódzkiego było m.in. zdjęcie na okładce naszej gazety - i to właśnie dziś widzicie je na pierwszej stronie. A w tym specjalnym dodatku prezentujemy też zdjęcia tych dzieci, które zajęły I miejsca w swoich miastach i powiatach.

Bruno Nowowiejski
Olsztyn

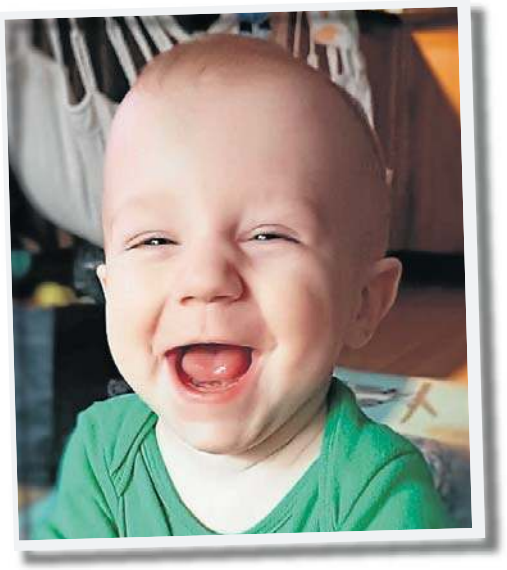

Milan Sokół
Elbląg

Oskar Olender
powiat bartoszycki

Sebastian Jurgielewicz
powiat braniewski

Ignacy Wieczorek
powiat działdowski

Marika Wojciechowska
powiat elbląski

Franciszek Miller
powiat ełcki

Marcel Panaś
powiat giżycki

Marcelina Janiszewska
powiat gołdapski

Kinga Koczara
powiat iławski

eprasa.pl 9ce8b4b80b

UŚMIECH DZIECKA 2024 - LAUREACI Z MIAST I POWIATÓW

Michał Szymczak
powiat węgorzewski

Aleksander Dajnowski
powiat kętrzyński

Lilianna Śmiarowska
powiat lidzbarski

Oksana Pszczółkowska
powiat szczycieński

Klara Giers
powiat mrągowski

Aleksandra Gesek
powiat nidzicki

Wojciech Godziński
powiat nowomiejski

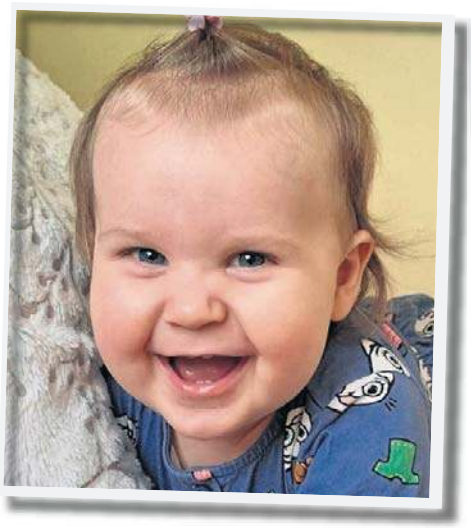

Lena Makarewicz
powiat olecki

Hanna Paulina Orzełek
powiat olsztyński

Maciej Sontowski
powiat ostródzki

Pola Gołaś
powiat piski

77624otbr-b-M

eprasa.pl 9ce8b4b80b

UŚMIECH DZIECKA 2024 - LAUREACI Z MIAST I POWIATÓW

Liwia Malinowska
powiat piski

Henryk Trzaska
powiat szczycieński

Wiktor Szymczak
powiat węgorzewski

Oliwia Kawałko
Olsztyn

Oliwier Świst
Elbląg

Lena Marecka
powiat bartoszycki

Amelia Lashyna
powiat ostródzki

Laura Rososzczuk
powiat braniewski

Wiktor Koziej
powiat braniewski

Tosia Kucka
powiat działdowski

Hubert Piotr Orzełek
powiat olsztyński

eprasa.pl 9ce8b4b80b

UŚMIECH DZIECKA 2024 - LAUREACI Z MIAST I POWIATÓW

Agata Żółtowska
powiat elbląski

Oskar Kurza
powiat ełcki

Pola Siegień
powiat giżycki

Agata Holuk
powiat gołdapski

Robert Grudzień
powiat iławski

Zuzanna Wójcik
powiat kętrzyński

Maria Topolska
powiat olecki

Anastazja Michalska
powiat lidzbarski

Michalina Paśnikowska
powiat mrągowski

Krzysztof Tomaszewski
powiat nidzicki

Stanisław Rzymski
powiat nowomiejski

eprasa.pl 9ce8b4b80b

PROJEKTUJĄC DLA SENIORÓW, PROJEKTUJĄ DLA WSZYSTKICH

PROGNOZY DEMOGRAFICZNE GUS POKAZUJĄ, ŻE DO ROKU 2060 W POLSCE SPODZIEWANY JEST STAŁY WZROST LICZBY OSÓB POWYŻEJ 65. ROKU ŻYCIA. W 2060 ROKU OSOBY W TAKIM WIEKU BĘDĄ STANOWIŁY PONAD 38 PROC. OGÓŁU LUDNOŚCI. SENIORÓW BĘDZIE WÓWCZAS JUŻ 11,9 MLN, CZYLI O 21 PROC. WIĘCEJ NIŻ W 2022 ROKU.

Fot. pixabay

Społeczeństwa zachodniej Europy już teraz są społeczeństwami w zaawansowanym wieku. Kraje tego regionu zdążyły więc się przygotować do starzejącej się populacji pod względem infrastruktury. Tam transformacja wiekowa nastąpiła wcześniej niż u nas — zauważa dr inż. arch. Anna Miśniakiewicz z Politechniki Wrocławskiej.

Ekspertka zajmuje się zrównoważonym rozwojem współczesnych miast, architekturą prospołeczną, projektowaniem skierowanym na użytkowników i w zgodzie z naturą. Skupia się zwłaszcza na problematyce starzenia społeczeństwa.

Jak mówi, w projektowaniu rozwiązań architektonicznych dla osób starszych można inspirować się tym, co już wypracowano w innych krajach, ale też korzystać z ogólnych wytycznych przygotowanych np. przez WHO.

Promień poruszania się osób powyżej 80. roku życia — podkreśla — często sięga zaledwie 500 metrów wokół domu. Dlatego ważne są czasem bardzo proste i podstawowe rozwiązania sprzyjające osobom w zaawansowanym wieku: odpowiednie ławki, zacienione miejsca odpoczynku, toalety dostępne w lokalach usługowych czy sprzyjające seniorom przejścia dla pieszych.

— Dla osób starszych powinniśmy lokalizować ławki w odległości stu metrów od siebie, bo przejście kilkuset metrów bywa dla nich ogromnym problemem. Nawet jeśli nie mamy miejsca na postawienie zwykłej ławki, to rozwiązaniem mogą być tzw. przysiadki, czyli ławki, które są dużo wyższe, ale węższe, na których można się wesprzeć. Dają możliwość bardzo szybkiego odpoczynku — opisuje.

Bardzo często seniorzy mają problem z pokonaniem przejścia dla pieszych, nawet takiego z sygnalizacją świetlną. — Czasem zielone światło jest tak krótkie, że nawet osoba młoda musi się spieszyć. Ciekawe rozwiązanie, choć to już jest przykład tzw. smart city, stosuje Singapur. Otóż osoby starsze mają zbliżeniową kartę seniora. Podchodząc do przejścia dla pieszych, przykładają kartę i wydłużają sobie czas przejścia — mówi.

W perspektywie ocieplającego się klimatu i coraz wyższych temperatur, zwłaszcza w miastach, konieczne jest też utrzymanie w nich dużej ilości naturalnej zieleni, drzew, krzewów.

— To konieczne również w kontekście poruszania się osób starszych. Jeśli w danym miejscu, w którym poruszają się seniorzy, nie ma drzew, to należy zadbać o zacienianie w inny sposób, np. pergolami, ławkami ustawionymi w cieniu czy z jakimś zadaszeniem. Tereny zielone sprzyjają codziennym aktywnościom, które są kluczowe dla zapewnienia zdrowia fizycznego i psychicznego. Świetnym rozwiązaniem są również parki kieszonkowe czy ogrody społeczne. Na zachodzie standardem są też poidełka z wodą pitną w przestrzeni miejskiej, niezwykle przydatne podczas upałów — zauważa dr inż. arch. Anna Miśniakiewicz.

W Polsce wiele osób staje się więźniem swojego mieszkania, na przykład na czwartym piętrze w kamienicy bez windy. Jak podkreśla, to są duże problemy infrastrukturalne, bo w procesie dbania o seniorów konieczne jest tworzenie przestrzeni prospołecznych, w których będzie się można spotykać, by nie przebywać w zamknięciu własnego mieszkania, lecz w przestrzeni publicznej, by się socjalizować.

— Ale gdzie starsze osoby mają wychodzić? Do kawiarni, gdzie jest serwowana np. kawa za 20 zł i gdzie musieliby mierzyć się z wysokim wydatkiem, jak na zasobność portfela większości polskich emerytów? To nie są Włochy czy Hiszpania, gdzie można usiąść przy kawce za 1 euro — pyta retorycznie dr Miśniakiewicz. Jej zdaniem w miarę dobrym rozwiązaniem, które u nas się przyjęło, są siłownie na świeżym powietrzu.

Jak zauważa, w Polsce mamy duży i niekorzystny podział w strukturze mieszkaniowej. W osiedlach deweloperskich mieszkają młodzi ludzie, młode rodziny, mało starszych osób. Jeśli dzieci dorastają w takich osiedlach, to niemal nie widzą osób starszych, nie mają z nimi do czynienia, co w konsekwencji prowadzi do coraz większej izolacji seniorów.

Natomiast w starszych osiedlach, kamienicach mieszkają głównie starsi ludzie, a niewiele młodych osób.

— Warto więc zacząć mówić o innym podejściu do projektowania obiektów. Tak aby to nie były obiekty senioralne, ale po prostu mieszane, czyli zróżnicowane wiekowo, osiedla w miksie społecznym. Jeśli projektujemy jakiś ośrodek opiekuńczy, to niech ma jeszcze jakąś dodatkową funkcję połączoną z tymi młodszymi użytkownikami, młodzieżą z dziećmi, jak np. domy międzypokoleniowe — proponuje dr Miśniakiewicz.

Miejsca takie powinny być finansowane z budżetów lokalnych, bo wspierają ideę aktywnego starzenia, która zakłada, że senior powinien czuć się częścią społeczeństwa. — O długowieczności decyduje styl życia. Osoby, które są aktywne i fizycznie, i społecznie, i psychicznie, są zdrowsze — zaznacza.

EWELINA KRAJCZYŃSKA-WUJEC/PAP

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

STATYNY CHRONIĄ PRZED CHOROBAMI UKŁADU KRĄŻENIA

Statyny, leki stosowane w celu obniżenia poziomu cholesterolu, są skuteczne w prewencji chorób sercowo-naczyniowych i zgonów z ich powodu nawet u osób w wieku 85 lat i starszych – informuje czasopismo „Annals of Internal Medicine".

Takie wnioski płyną z badania przeprowadzonego przez naukowców z Uniwersytetu w Hongkongu wśród osób w wieku ponad 60 lat bez istniejącej choroby układu krążenia.

W okresie od stycznia 2008 roku do grudnia 2015 roku 97 462 badanych rozpoczęło stosowanie statyny w ramach profilaktyki chorób układu sercowo-naczyniowego. Dla porównania dobrano do nich taką samą liczbę pacjentów, którzy nie rozpoczęli terapii statynami w tym okresie.

Z analizy wykluczono pacjentów, którzy wcześniej stosowali już statyny bądź inne leki obniżające poziom lipidów we krwi, z chorobą nowotworową, cierpiących na miopatię czy zaburzenia pracy wątroby.

Stan zdrowia badanych osób śledzono średnio przez 5,3 lat. Okazało się, że terapia statynami obniżała ryzyko wystąpienia zdarzeń sercowo-naczyniowych, takich jak zawał serca czy udar mózgu, oraz niewydolności serca, a także ryzyko zgonu z różnych przyczyn we wszystkich grupach wiekowych – od 60. do 74. roku życia, od 75. do 84. roku życia, a także w wieku 85 lat i starszych.

Jednocześnie wśród badanych nie stwierdzono istotnie wyższego ryzyka takich powikłań terapii statynami, jak miopatie czy zaburzenia czynności wątroby w różnych grupach wiekowych.

W ocenie autorów pracy badanie to potwierdza skuteczność i bezpieczeństwo statyn w profilaktyce chorób sercowo-naczyniowych oraz zgonów z ich powodu.

Jest to o tyle ważne, że wielu pacjentów, którzy powinni stosować terapię statynami, nie robi tego w obawie przed powikłaniami leczenia.

Tymczasem zbyt wysoki poziom cholesterolu jest uważany za jeden z najważniejszych czynników ryzyka chorób układu krążenia. Narodowy Fundusz Zdrowia podaje na swojej stronie internetowej, że ponad 60 proc. dorosłych Polaków (ok. 21 mln) ma hipercholesterolemię. Choroby sercowo-naczyniowe stanowią w naszym kraju wciąż główną przyczynę zgonów.

PAP

eprasa.pl 9ce8b4b80b

Krzyżówka klasyczna z hasłem

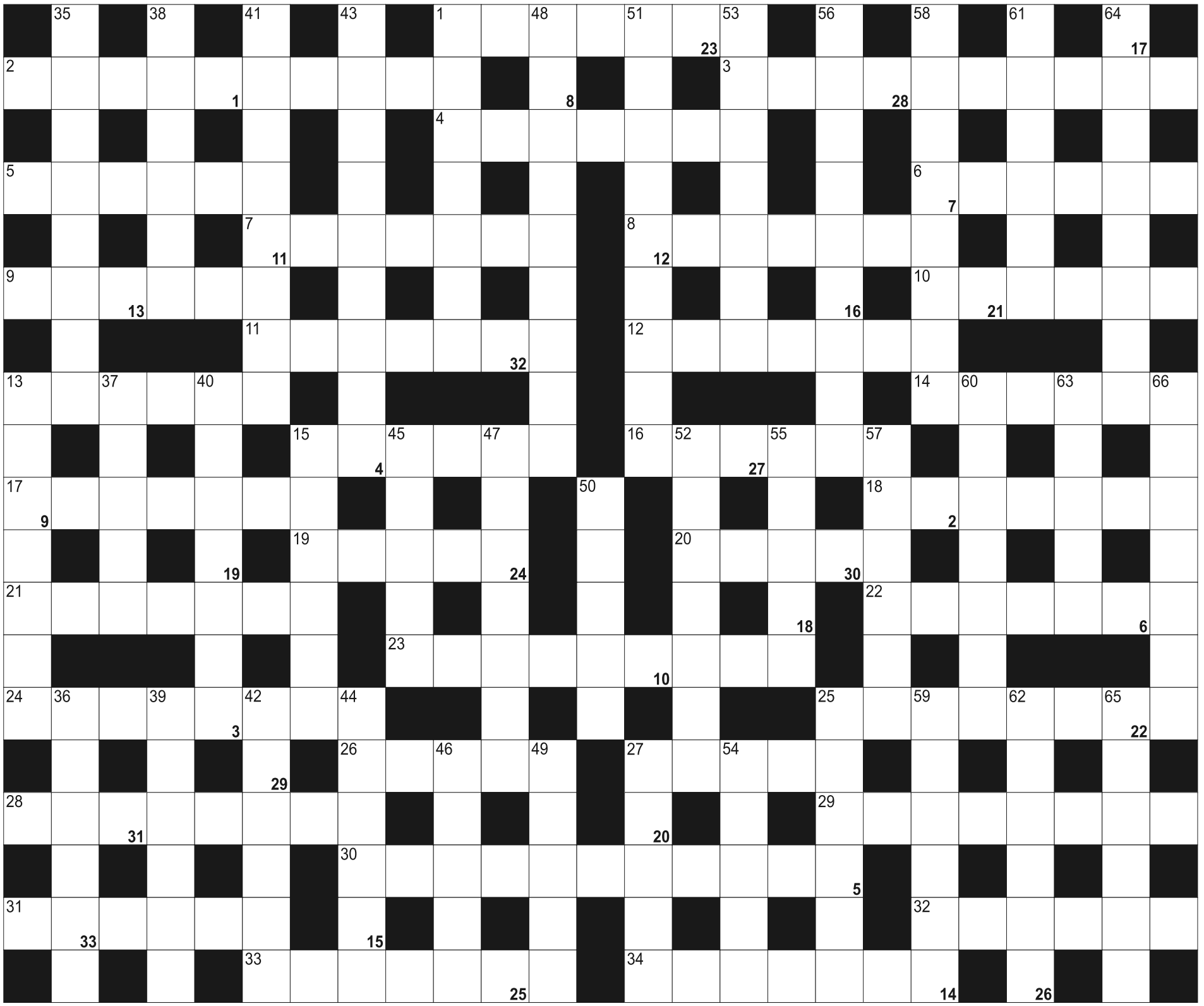

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10		11	12	13	14	15	16		17	18	19	20	21	22
23	24		25	26	27		28	29	30	31	32	33												

POZIOMO: 1) paczka; 2) państwo na największej wyspie Afryki; 3) nowochrzczeńcy, radykalny nurt religijny; 4) znawca, specjalista; 5) grzyb znany jako koźlak, pępek, sośniak; 6) społeczny uczestnik procesu sądowego; 7) kopia, reprodukcja dzieła; 8) przednia część podeszwy buta; 9) bardzo dobra ocena ; 10) … czerwieniak, ryba akwariowa; 11) większość mieszkańców Tatarstanu; 12) pododdział lotnictwa; 13) podziemne w centrach handlowych; 14) imię Tesli; 15) Pismo święte; 16) inna nazwa zawilca; 17) płynie przez Sławno i Darłowo; 18) usynowienie inaczej; 19) mieszkaniec Turcji; 20) spiekota, skwar; 21) znaczek klubowy, emblemat; 22) knowania, machinacje, spiski; 23) magiczne, swobodne unoszenie ciała; 24) dożywotni tytuł wielkich mistrzów sumo; 25) zbiera składki w organizacji; 26) wygodny mebel do siedzenia; 27) pływacka lub wędkarska; 28) wychowują się bez rodzeństwa; 29) działy w urzędzie miejskim; 30) oddawanie honorów wojskowych; 31) niewielki piec, koza; 32) imię Hemingwaya; 33) japońska sztuka układania kwiatów; 34) Cohen, słynny bard z Kanady

PIONOWO: 1) Prezes Rady Ministrów; 13) kuzyni wrony; 15) półwysep wyspy Luzon z miastem Olongapo; 25) największa wyspa Estonii, dawna Ozylia; 27) podkuwał konie; 35) surowiec na świece; 36) bohaterka "Hamleta"; 37) przedmiot; 38) tytułowy książę Szekspira; 39) dziki; 40) gatunek rekina; 41) żona Dedala, matka Ikara; 42) dziesiętne lub zwykłe; 43) okrycie stóp; 44) inaczej plakaty; 45) Be dla chemika; 46) komplet kart do gry; 47) indianie z Andów; 48) graniczy z Nikaraguą i Panamą; 49) odbijana w badmintonie; 50) kawały, dowcipy; 51) z zamkniętymi sklepami; 52) przeczenie, negowanie; 53) wyznawca katolicyzmu; 54) okrągłe skrzyżowanie; 55) Beringa, Czerwone i Śródziemne; 56) fresk; 57) stalaktyt w jaskini; 58) Psianka podłużna potocznie; 59) Hitchcock i Nobel; 60) napój izotoniczny dla aktywnych fizycznie; 61) Skupnia, roślina słodsza od cukru; 62) poniżej hrabiów; 63) Olsze, rosną na podmokłym terenie; 64) gorący wyznawca, wielbiciel; 65) przepływa przez Omsk i Pawłodar; 66) Elżbieta, piosenkarka, żona Andrzeja Poniedzielskiego

eprasa.pl 9ce8b4b80b

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

PRACA

dam pracę

ELBLĄG okolice - zatrudnię pracownika do prac gospodarczych z możliwością zakwaterowania, 504-262-593.

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

USŁUGI

inne

ALTANY, jacuzzi, sauny producent, 880-033-370

SZYCIE kołder, 665-434-450

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, grab i inne gatunki, transport gratis, cena: 300zł/mp, 794-630-121, 576-935-573

Z Chrześcijańską Nadzieją na Życie Wieczne w Niebie zawiadamiamy, że 20 lipca 2024 r. odszedł do Domu Ojca nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Brat

ś. † p.

Sławomir Jan Rogoziński

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 29 lipca 2024 r. o godz. 10.30 modlitwą różańcową w kościele pw. św. Wawrzyńca w Gutkowie, po czym o godz. 11.00 rozpocznie się msza św. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Gutkowie.

Wdzięczna Bogu za Dar Jego Życia
Rodzina

110224opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-e-M

Koledze

Dariuszowi Narwojsz

wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają współpracownicy z firmy INDYKPOL

110524opb1-a-M

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu naszej koleżance

Dorocie Kusiak

z powodu śmierci

Mamy

składają dyrektor i pracownicy P.M. nr 10 w Olsztynie

109924opb1-a-M

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Władysława Adamiuka

Zastępcy Dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich w Olsztynie w latach 1999-2016

Rodzinie i bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

składają Dyrekcja i pracownicy ZDW w Olsztynie

110424opb1-a-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

OLSZTYŃSKIE KINA

Repertuar Helios
Środa, 24 lipca
TWISTERS / dubbing: 11:10, 17:30
TWISTERS / napisy: 13:50, 14:50, 16:30, 18:30, 20:15, 21:10
BYŁ SOBIE KOT / familijny / od 4 lat / dubbing: 10:10, 10:45, 12:40, 15:00, 18:15
GRU I MINIONKI: POD PRZYKRYWKĄ / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:00, 11:00, 11:45, 12:20, 13:20, 14:00, 14:40, 15:40, 16:15, 17:00, 17:45
W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚCI 2 / familijny / dubbing: 10:20, 13:00, 15:20, 17:15
KOD ZŁA / napisy: 12:30, 19:00, 21:00
ZABIERZ MNIE NA KSIĘŻYC / napisy: 12:50, 18:00, 20:30
WIECZÓR KAWALERSKI: 19:15, 21:15
CICHE MIEJSCE. DZIEŃ PIERWSZY / napisy: 20:00, 21:20
MAXXXINE / napisy: 19:30
ARKA NOEGO. AHOJ PRZYGODO! / familijny / dubbing: 10:30

Repertuar Awangarda
Środa, 24 lipca
Jutro będzie nasze - prod. Włochy: godz. 17.45
W stronę słońca - prod. Polska: godz. 18.00
Terapia dla par - prod. Hiszpania: godz. 18.00
Mój syn Ezra - prod. USA: godz. 19.45
Twisters - prod. USA: godz. 20.00
Kod zła - prod. USA, Kanada: godz. 20.00

Repertuar Multikino
Środa, 24 lipca
ARKA NOEGO. AHOJ PRZYGODO! / familijny / dubbing: 10:00
BYŁ SOBIE KOT / familijny / dubbing: 10:00, 12:10, 14:20, 16:30, 18:40
CICHE MIEJSCE. DZIEŃ PIERWSZY / napisy: 21:15
GARFIELD / familijny / dubbing: 11:35, 14:00
GRU I MINIONKI: POD PRZYKRYWKĄ / familijny / dubbing: 11:10, 12:20, 13:30, 14:40, 15:50, 17:00, 18:10, 19:20, 20:30
KOD ZŁA / napisy: 16:25, 18:50, 20:50, 21:55
TWISTERS / dubbing: 10:15, 12:00, 15:45, 17:30
TWISTERS / napisy: 13:00, 14:45, 18:30, 20:15, 21:15
W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚCI 2 / familijny / dubbing: 10:40, 12:00, 13:00, 14:20, 15:20, 16:40, 17:40, 20:00
WIECZÓR KAWALERSKI: 21:40
ZABIERZ MNIE NA KSIĘŻYC / napisy: 12:20, 19:00

24 LIPCA

Wioska Teatralna 2024

Węgajty

W programie:

— 16.00 - Otwarty Warsztat Integracyjny z udziałem zespołu z ŚDS Piotraszewo

— 18.30 - O Odrze – performans Bogdana Wziątka

— 20.00 - Orfeo '70 – monodram Kamila Piotra Adamusa, reżyseria: Dawid Żakowski (Stowarzyszenie Sztuka Nowa)

Spektakl ... wiedzie nas poprzez dziedzictwo minionego stulecia, a narzucona nań droga do Eurydyki polega na wsłuchiwaniu się w głosy tych, z którymi czas uporał się równie lekko jak upora się i z nami: w głosy poetów, vide Paul Celan oraz Osip Mandelsztam, jak i w głosy naszych warmińskich przodków. ...

— 21.30 - Dziewczynki z zapałkami – reżyseria: Natalia Klupp

Godz. 16.00, Teatr Węgajty, Węgajty 18.

24 LIPCA

Karciane Wieczorki Seniorów

Olsztyn

Podczas wieczorków karcianych uczestnicy będą mieli możliwość grania w różne gry karciane, takie jak brydż, remik, czy poker. Dla początkujących przewidziane są krótkie szkolenia wprowadzające, prowadzone przez doświadczonych graczy. Organizatorzy zadbają o to, aby na miejscu można było kupić przekąski, napoje, kawę i herbatę.

Godz. 17.00, HWS Urania (I p.), Al. Piłsudskiego 44.

24 LIPCA

Potańcówka w stylu retro

Olsztyn

Plenerowa Potańcówka Swingowa w stylu RETRO z zespołem jazzu tradycyjnego (na żywo) „The Dixie Fellows". W programie znane i lubiane utwory polskiej muzyki rozrywkowej oraz standardy muzyki dixielandowej.

Godz. 19.00, Klub Sowa, ul. Zamkowa 2A.

25 LIPCA

Wakacyjne Czwartki z Mikołajem Kopernikiem

Olsztyn

Historia olsztyńskiego zamku zaczyna się wiele lat przed narodzinami Mikołaja Kopernika. Już wtedy olsztyński zamek pełnił ważne, administracyjne funkcje. Uczestnicy spotkania będą mogli przenieść się w czasie i zobaczyć, jak pracował średniowieczny rzemieślnik, jak tworzono garnki, przymierzyć dawne stroje oraz wykonać własną bransoletkę.

W programie również:

— zwiedzanie zamku z Mikołajem Kopernikiem

— pokaz Drużyny Wojów Bolesławowych Białozór z Olsztyna

— spektakl Teatru Form Niezależnych Korzunowicz „Ballada o Rycerzu Gotfrydzie"

— warsztaty plastyczne i tworzenia naczyń glinianych

— przymierzalnia zbroi rycerskiej.

Godz. 10.00, Zamek Kapituły Warmińskiej, ul. Zamkowa 2.

25 LIPCA

Wieczór sztuki dla Warmii i Mazur

Olsztyn

Warmia i Mazury to region o bogatej historii i unikalnym dziedzictwie kulturowym, który zasługuje na wyjątkowe inicjatywy kulturalne. Chcemy przyczynić się do wzbogacenia tego wspaniałego regionu, tworząc nowe możliwości i przestrzenie dla sztuki i edukacji.

Fundacja ZW podjęła inicjatywę zakupu zabytkowego zespołu parkowo-pałacowego w Dobrocinie, niedaleko Morąga. Planujemy przekształcić to historyczne miejsce w Centrum Kultury i Bioróżnorodności Pałac w Dobrocinie.

Godz. 17.30, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

eprasa.pl 9ce8b4b80b

NOWY SZKOLENIOWIEC, NOWE PLANY

PIŁKA RĘCZNA\\\ Nowym trenerem Warmii Energi został Mateusz Antolak. To były zawodnik m.in. Azotów Puławy i AZS AWF Biała Podlaska. a ostatnio pracował w II-ligowym Szczypiorniaku Dąbrowa Białostocka. Zespół przygotowania zacznie 1 sierpnia.

Zdecydowałem się do zmiany, bo organizacyjnie i sportowo jest to dla mnie awans zawodowy - przyczyny podpisania umowy z olsztyńskim pierwszoligowcem wyjaśnia Mateusz Antolak. – W Szczypiorniaku jest fajna baza dla młodzieży i potencjalnie awans zespołu do I ligi, ale moją ambicją jest trenowanie zespołu w najwyższej klasie rozgrywkowej. W Olsztynie widzę szansę rozwoju i mogę pracować z seniorami, a trzyletni kontrakt pokazuje, że klub poważnie podchodzi do mojej osoby. Przychodzę trochę na gotowe - śmieje się nowy trener Warmii Energi. - Wiem, kto w klubie pozostanie, i wiem, kto ma zasilić skład. To będą młodzi, perspektywiczni zawodnicy, nad którymi będzie jednak trzeba popracować. I to będzie moim zadaniem. Dlatego celem jest walka o Ligę Centralną, jednak nasz poziom sportowy i organizacyjny zadecydują, czy stanie się to już w najbliższym roku.

Fot. Emil Marecki

Marcin Malewski to najbardziej doświadczony zawodnik olsztyńskiego pierwszoligowca

W poprzednim sezonie zespół trenował Karol Adamowicz, który z Warmią Energą zajął drugie miejsce, co, niestety, nie dało prawo walki o Ligę Centralną. Działacze olsztyńskiego I-ligowca nie byli jednak zaskoczeni odejściem trenera, bo on już wcześniej informował ich o swoim planach.

- Głównym powodem mojego odejścia były obowiązki zawodowe, które przyczyniają się do tego, że czułem olbrzymie zmęczenie - wyjaśnia Karol Adamowicz. - Myślę, że moja wizja prowadzenia zespołu z początku sezonu zmieniła się. W klubie oczekiwania są stawiane wysoko, co jest zrozumiałe. To wymaga jednak bardzo dużego zaangażowania, dlatego uznałem, że potrzeba nowej krwi na tym stanowisku. Nie żegnam się z Warmią, bo zadeklarowałem wsparcie grup młodzieżowych, ale już w innej roli, na jaką pozwoli mi czas. W piłce ręcznej jestem cały czas jako wojewódzki koordynator Ośrodków Szkolenia w Piłce Ręcznej. Myślę, że ta współpraca może zaprocentować, bo dzięki znajomości grup młodzieżowych mogę podsyłać potencjalną młodzież do Olsztyna.

Nowy trener pierwszy raz z zawodnikami spotka się 1 sierpnia w Olsztynie. Początek okresu przygotowawczego to będzie głównie zapoznawanie się i omawianie pracy, którą czeka zespół w następnych dniach. Warmia Energa będzie trenowała głównie w Olsztynie, ale oczywiście nie zabraknie tradycyjnego obozu przygotowawczego w Rynie (28 sierpnia). Warmiacy na pewno zagrają sparingi z KPR Żukowo oraz Jurandem Ciechanów.

Kadra Warmii na nowy sezon ma liczyć 21. zawodników. Do zespołu dołączyli: Michał Derdzikowski (MKS Grudziądz), Jakub Ostrówka (Szczypiorniak Olsztyn) Filip Cemka (KPR Żukowo), Maksymilian Chyła (MKS Grudziądz) oraz Marcin Kniotek (Szczypiorniak Dąbrowa Białostocka).

Z poprzedniego sezonu zostali: Dawid Przysiek, Wiktor Zamojski, Piotr Rynkiewicz, Bartosz Prusko, Jan Lewandowski, Filip Drobik, Cezary Kaczmarczyk, Piotr Dzido, Piotr Skiba, Michał Safiejko, Michał Sikorski, Marcin Malewski oraz Dawid Reichel.

Trzech zawodników odeszło do ligowego rywala z Morągą: Andrzej Kryński, Szymon Adamczyk oraz Dominik Jaworski. Zkolei Jakub Zemełka po pięciu latach gry w Olsztynie postanowił przenieść się do Grudziądza.

Pierwsze spotkanie w I lidze Warmia Energa zagra w połowie września (14) w Uranii ze Spartą Oborniki. **EM**

O PIŁCE

* Rafał Literski dołączył do sztabu szkoleniowego Olimpii Elbląg, w którym będzie odpowiedzialny za szkolenie bramkarzy. 47-latek ostatnio zajmował się tym w Raduni Stężyca.
* W sezonie 2023/24 w 30 meczach okręgówki Łyna Sępopol straciła aż 140 goli, dzięki czemu znalazła się w ścisłej czołówce w kraju na tym poziomie rozgrywkowym. Bezsprzecznym liderem był jednak Tytan Wisznice, który średnio tracił osiem bramek! W sumie bramkarze z 29 klubów wyjmowali piłkę z siatki minimum 120 razy!

1. Tytan Wisznice - 240 (Lubelski ZPN)
2. Sokół Suliszewo - 163 (Zachodniopomorski ZPN)
3. San Gorzyce - 161 (Podkarpacki ZPN)
4. LZS Jędrzychów - 158 (Opolski ZPN)
Orzeł Piątkowisko - 158 (Łódzki ZPN)
6. Czarni Dziewin - 157 (Dolnośląski ZPN)
7. KS Międzyrzecze - 154 (Śląski ZPN)
8. Garbarnia Kępice** - 153 (Pomorski ZPN)
9. Stal Grudziądz - 150 (Kujawsko-Pomorski ZPN)
10. Błękitni Motarzyno** - 145 (Pomorski ZPN)
11. Delfin Rybno - 144 (WMZPN)
Lubuszanin II Drezdenko - 144 (Lubuski ZPN)
13. Łyna Sępopol - 140 (WMZPN)
14. Orkan Zapałów - 139 (Podkarpacki ZPN)
15. Plon Gądkowice - 136 (Dolnośląski ZPN)
16. ZS Damnica** - 135 (Pomorski ZPN)
17. GKS Goszczanów - 134 (Łódzki ZPN)
18. FC Kursko - 130 (Lubuski ZPN)
Sadownik Waganiec - 130 (Kujawsko-Pomorski ZPN)
20. Arkadia Malechowo - 126 (Zachodniopomorski ZPN)
Grom Nakla** - 126 (Pomorski ZPN)
22. Olimpia Niedźwiada - 124 (Łódzki ZPN)
23. Łazowianka Łazy - 122 (Śląski ZPN)
Zjednoczeni Piotrków - 122 (Kujawsko-Pomorski ZPN)
25. Płomień Dębe Wielkie - 121 (Mazowiecki ZPN)
Victoria Lisewo - 121 (Kujawsko-Pomorski ZPN)
27. Piast Gol Bieruń - 120 (Śląski ZPN)
Victoria Świebodzice - 120 (Dolnośląski ZPN)
Czarni Bednary - 120 (Łódzki ZPN)
** z powodu 18-zespołowej grupy rozegrał cztery mecze więcej

* Wisła Kraków zagra w czwartek u siebie z Rapidem Wiedeń w 2. rundzie eliminacji Ligi Europy. Dwie polskie drużyny rozpoczynają rywalizację na tym etapie w Lidze Konferencji - Śląsk Wrocław w środę na wyjeździe z FK Ryga, a Legia dzień później w Warszawie z walijskim Caernarfon Town FC. Krakowski zespół, zdobywca pucharu kraju, jako jedyny z polskich klubów wystąpił w 1. rundzie eliminacji europejskich pucharów. Grająca na zapleczu ekstraklasy „Biała Gwiazda" bez kłopotów wyeliminowała kosowski Llapi Podujevo, zwyciężając u siebie 2:0 i na stadionie rywala 2:1.
W kolejnej rundzie kwalifikacji Ligi Europy - drugich pod względem prestiżu rozgrywek UEFA (po Lidze Mistrzów) - poprzeczka pójdzie w górę. Piłkarze Wisły zmierzą się bowiem z Rapidem Wiedeń. Pierwszy mecz odbędzie się w czwartek o godz. 18 w Krakowie, a rewanż tydzień później w stolicy Austrii.
Od drugiej rundy eliminacji udział w Lidze Konferencji rozpoczną Legia i Śląsk. Warszawski zespół czekał na wyłonienie swojego rywala. Ostatecznie będzie nim Caernarfon Town FC. Walijczycy po bardzo wyrównanej rywalizacji w 1. rundzie wyeliminowali Crusaders FC z Irlandii Północnej. Po zwycięstwie u siebie 2:0, w rewanżu ulegli 1:3, ale w rzutach karnych wygrali 8-7. Czwartkowe spotkanie z Caernarfon Town FC na Łazienkowskiej rozpocznie się o 20.45.
Rywalem Śląska będzie natomiast FK Ryga. Łotewski zespół, podobnie jak wicemistrz Polski, nie musiał grać w 1. rundzie. Początek środowego meczu na Łotwie o godz. 18.
Polskie drużyny znają już również potencjalnych rywali w 3. rundzie. Jeżeli Wisła poradzi sobie z Rapidem, to trafi na zwycięzcę dwumeczu słowackiego MFK Rużomberok z tureckim Trabzonsporem. Jeśli natomiast Wisła odpadnie, to trafi do Ligi Konferencji, a jej potencjalnym przeciwnikiem będzie zwycięzca konfrontacji w 2. rundzie LK między bośniackim FK Sarajewo a słowackim Spartakiem Trnawa. Legia, jeżeli upora się z Caernarfon Town, zagra w 3. rundzie eliminacji LK z duńskim Broendby IF lub Llapi Podujeve, czyli niedawnym rywalem Wisły. Z kolei Śląsk może trafić w 3. rundzie LK na lepszego w dwumeczu między szwajcarskim FC Sankt Gallen a Tobołem Kostanaj z Kazachstanu.

REKLAMA

BURMISTRZ MIASTA IŁAWY

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13 na tablicy ogłoszeń wywieszono do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w trybie przetargowym, położonej w Iławie przy ul. Stalowej. Wykaz znajduje się również w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy pod adresem: http://bip.umilawa.pl oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem: www.miastoilawa.pl

13024ilzi-a-M

eprasa.pl 9ce8b4b80b

PARYŻ 2024 — OLIMPIJSKIE CIEKAWOSTKI

Historia olimpiady sięga 776 roku przed naszą erą, w efekcie jest to najstarsza sportowa impreza świata, którą w czasach nowożytnych wznowiono w 1896 roku. Letnie Igrzyska Olimpijskie w Paryżu rozpoczną się 26 lipca, a zakończą 11 sierpnia.

Pierwszym zwycięzcą nowożytnych igrzysk olimpijskich był w Atenach w 1896 roku Amerykanin James B. Connolly, który wygrał konkurs trójskoku. W Grecji Francuz Leon Flameng wykazał się rzadko spotykanym duchem sportu. Wypracował sobie ogromną przewagę nad rywalami podczas 100-kilometrowego wyścigu kolarskiego i wszyscy konkurenci z wyjątkiem jednego zrezygnowali z dalszej walki po 150 okrążeniach.

Grek Georgios Kolettis był daleko z tyłu, a w dodatku w pewnym momencie jego rower się zepsuł. Gdy zobaczył to lider, przerwał jazdę i poczekał aż rywal otrzyma nowy rower i będzie mógł kontynuować ściganie.

Flameng utrzymał przewagę sześciu okrążeń aż do mety, na której przywitano go oklaskami.

***

W Paryżu w 1900 roku organizacja zawodów pozostawiała wiele do życzenia, np. rywalizacja w pływaniu odbywała się w... Sekwanie. Co więcej, właściciele statków nie zgodzili się na zawieszenie działalności na czas wyścigów, w związku z czym sportowcy nie mieli rzeki na wyłączność. Sekwana wraca do roli olimpijskiej „areny" w tym roku - w rzece tej odbędzie się pływanie na otwartym akwenie i część rywalizacji w triathlonie.

Z kolei bieżnia na stadionie lekkoatletycznym 124 lata temu często pokryta była błotem, a ponadto regularnie „znikały" dyski i młoty.

***

Myer Prinstein zajął drugie miejsce w skoku w dal podczas igrzysk w 1900 roku w Paryżu, mimo że nie pojawił się w finale konkurencji. Amerykanin, student uniwersytetu w Syracuze, gorliwy katolik, nie chciał startować w niedzielnym konkursie. Ponieważ regulamin stanowił, że liczą się

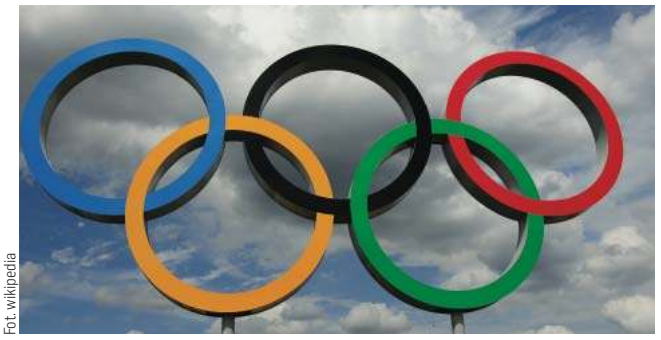

Fot. wikipedia

Pięć połączonych ze sobą kół olimpijskich symbolizuje Europę, Afrykę, Amerykę, Azję i Australię

także skoki oddane w eliminacjach, jego wynik 7,17 m dał mu srebrny medal. Podobno był tak wściekły, że o centymetr wyprzedził go rodak Alvin Kraenzlein, iż zupełnie nie po chrześcijańsku go... spoliczkował.

***

Pierwsza ceremonia otwarcia igrzysk miała miejsce w 1908 roku w Londynie. Defiladę podczas tej uroczystości prowadziła reprezentacja Grecji, a potem maszerowały pozostałe ekipy w alfabetycznej kolejności, na końcu zaś gospodarze imprezy. I tak pozostało do dziś.

***

Pięć połączonych ze sobą kółek olimpijskich: w kolorach niebieskim, czarnym, czerwonym - na górze i żółtym oraz zielonym - na dole, symbolizujących pięć kontynentów: Europę, Afrykę, Amerykę, Azję i Australię. Jest to pomysł twórcy nowożytnych igrzysk, francuskiego barona Pierre'a de Coubertina z 1914 roku. Według niego miały one „łączyć się ze sobą w przyjaźni". Przynajmniej jeden z tych kolorów obecny jest na fladze każdego państwa uczestniczącego w igrzyskach.

Fot. wikipedia

Baron Pierre de Coubertin

***

Olimpijskie motto baron de Coubertin zapożyczył z prac swego przyjaciela, dominikanina Henri'ego Didona (1840-1900). Łacińskie „Citius, Altius, Fortius" znaczy: „szybciej, wyżej, silniej". Od igrzysk 1920 roku w Antwerpii uznane zostało za oficjalne hasło olimpijskiej rywalizacji.

***

Ostatnie autentycznie złote medale olimpijskie wręczano w Sztokholmie w 1912 roku. Projektowane są specjalnie na każde igrzyska. Powinny mieć co najmniej 3 mm grubości i 60 mm średnicy. Te za pierwsze miejsca są obecnie pokryte warstwą kruszcu o wadze 6 gramów, a za drugie wykonane są z 92,5-procentowego srebra.

***

Przysięgę olimpijską, napisaną przez de Coubertina, składał po raz pierwszy w imieniu wszystkich sportowców belgijski szermierz Victor Boin podczas ceremonii otwarcia igrzysk w 1920 roku w Antwerpii.

***

Ogień, zapalany od promieni słonecznych w ruinach świątyni Hery w Olimpii, po raz pierwszy zapłonął na stadionie w Amsterdamie w 1928 roku. Symbolizuje czystość igrzysk i dążenie do perfekcji w rywalizacji sportowej. Po raz pierwszy był niesiony przez uczestników sztafety do Stadionu Olimpijskiego w Berlinie w 1936 roku.

Sztafeta ma stanowić łącznik między antycznymi igrzyskami i ich nowożytną kontynuacją.

***

Hymn, grany podczas wciągania na maszt flagi z pięcioma kółkami, skomponował Grek Spyros Samaras, a słowa napisał jego rodak Kostas Palamas. Po raz pierwszy wykonano go podczas Igrzysk I Olimpiady w Atenach w 1896 roku, ale do 1957 roku nie był uznawany przez MKOl za oficjalny hymn igrzysk.

***

Tradycja parad sportowców, którzy niosą flagi swoich państw, narodziła się w Atenach 1906 roku, ale dopiero dwa lata później w Londynie odbyła się pierwsza taka defilada podczas otwarcia igrzysk olimpijskich. Nie zawsze jednak wszystko przebiegało bezproblemowo. W 1908 roku paradujący sportowcy mieli przejść obok loży królewskiej, gdzie na znak szacunku dla monarchy mieli pochylić w jego kierunku flagę narodową. Według legendy, Ralph Rose, który był amerykańskim chorążym, odmówił uczynienia tego gestu. Argumentując swój protest miał powiedzieć słynne zdanie: „Amerykańska flaga nie pochyla się przed żadnym ziemskim królem".

40 lat później, także w stolicy Wielkiej Brytanii, niewiele brakowało, by ekipa gospodarzy przemaszerowała przez stadion bez żadnej flagi. Gdy okazało się, że wśród przywiezionych ciężarówką chorągwi zabrakło „Union Jacka", w brytyjskim obozie zapanowała panika. „Komendant wysłał mnie do swojego samochodu. Powiedział, że gdzieś z tyłu auta powinienem ją znaleźć. Wsiedliśmy do dżipa i przedzieraliśmy się przez tysiące kibiców, trąbiąc i krzycząc na nich w stresie" - wspominał Roger Bannister, który jako pierwszy w historii przebiegł milę w czasie poniżej czterech minut. „Udało nam się znaleźć samochód, ale... okazało się, że nie mamy do niego kluczyków. Nie namyślając się wziąłem cegłę i rozbiłem szybę. Wszystko zobaczył policjant, który chciał interweniować, ale na szczęście był wśród nas sierżant wyjaśniając mu całą sytuację" - relacjonował zmarły w 2018 roku Bannister. 19-letni wówczas sportowiec dostarczył chorążemu flagę niemal równo z wymarszem ekipy na arenę. „Oto mój wkład w igrzyska w 1948 roku" - dodał z uśmiechem.

***

Trzystopniowe podium olimpijskie, na którym są wręczane medale, wprowadzono po raz pierwszy w 1932 roku w igrzyskach w Los Angeles. Na najwyższym stopniu stanął 31 lipca Janusz Kusociński po zwycięstwie w biegu na dystansie 10 000 m.

Fot. wikipedia

Janusz Kusociński, mistrz olimpijski z 1932 roku

***

Wojna domowa w Chinach w końcu lat 40. XX wieku podzieliła kraj na Chińską Republikę Ludową (CRC) i Republikę Chińską (RCH). Ta pierwsza odmówiła uczestnictwa w igrzyskach, protestując przeciwko dopuszczeniu do nich RCH. Oba państwa chciały przypisać sobie wyłączne prawo do występów pod nazwą „Chiny".

W 1956 roku w wyniku sabotażu ze strony CRC sportowcy z wrogiego kraju nieśli flagę komunistycznych Chin - żółte gwiazdy na czerwonym tle - zamiast tej, którą zamierzali, przedstawiającej białe słońce zamknięte w małym niebieskim kwadracie na czerwonym tle. Cztery lata później komitet olimpijski nakazał sportowcom z RCH wpisać na tablicy z nazwą kraju „Formosa" (obecnie Tajwan), ale reprezentanci nie dostosowali się do tego. W efekcie zaprezentowali się światu pod nazwą „Under Protest" („protestujący"). Dopiero w 1980 roku RCH przygotowała odrębną, różniącą się znacznie flagę olimpijską, dzięki czemu sportowcy z CRC mogli przyjechać do Los Angeles na igrzyska w 1984 oficjalnie jako reprezentacja Chin.

***

Przed igrzyskami w Meksyku w 1968 roku dochodziło do masowych protestów miejscowych studentów. Nie mogli oni pogodzić się, że tak wiele pieniędzy wydaje się na wydarzenie sportowe w tak biednym kraju. We wrześniu, miesiąc przed rozpoczęciem zawodów, protesty były tak silne, że przed uniwersytetem oraz stadionem olimpijskim pojawiły się czołgi. Strajkowało blisko pół miliona studentów i wykładowców. Wybuchały także strzelaniny, w których życie straciło według szacunków ponad 250 osób.

***

W tym samym roku doszło do inwazji wojsk Związku Radzieckiego na Czechosłowację, kiedy to aktu samopodpalenia dokonał na Placu Wacława student Jan Palach. Wówczas do szefa MKOl Avery'ego Brundage'a wpłynął wniosek jednego z członków organizacji o zawieszenie ZSRR. Amerykanin odpowiedział: „Jeżeli każde naruszenie praw człowieka przez polityków miałoby się kończyć zakazem startu w imprezach sportowych, trzeba by było zapomnieć o wszelkich zawodach międzynarodowych".

eprasa.pl 9ce8b4b80b

AMERYKANIE WYGRAJĄ KLASYFIKACJĘ MEDALOWĄ W PARYŻU, A POLACY ZAJMĄ 15. MIEJSCE - PRZEWIDUJĄ ANALITYCY FIRMY NIELSEN. BIAŁO-CZERWONI MAJĄ ZDOBYĆ 17 MEDALI, W TYM TRZY ZŁOTE.

CZYŻBY DO TRZECH RAZY SZTUKA?

LEKKA ATLETYKA\\\ To będą trzecie igrzyska olimpijskie Konrada Bukowieckiego, ale okupione największym bólem i wysiłkiem w karierze. Zmagający się przez ostatnie dwa lata z kontuzjami kulomiot AZS UWM rzutem na taśmę zapewnił sobie start w Paryżu.

Reprezentowanie Polski na igrzyskach olimpijskich jest wielkim zaszczytem i najważniejszym moim celem, jaki stawiałem przed sobą w tym roku. Dla mnie wyjazd na trzecie igrzyska olimpijskie w karierze jest sprawą bardzo ważną. Ostatnie dwa lata to była walka z kontuzjami, więc tym bardziej jestem dumny z tego, że udało mi się zapewnić sobie miejsce w igrzyskach – mówi zawodnik AZS UWM Olsztyn.

BY MIEĆ ZAPEWNIONY START W PARYSKICH IGRZYSKACH KULOMIOCI MUSIELI OSIĄGNĄĆ WYNIK CO NAJMNIEJ 21,5 METRA LUB CZEKAĆ NA OSTATECZNY RANKING.

W Paryżu wystartuje bowiem 32 kulomiotów, a polski zawodnik, podobnie jak drugi z reprezentantów Polski na igrzyska Michał Haratyk, ostatecznie uzyskał olimpijską nominację z rankingu. Bukowiecki mógł odetchnąć z ulgą, bo do ostatnich dni nie mógł być pewny startu w Paryżu.

- Jestem bardzo szczęśliwy, że wszystko dobrze się skończyło. Nie będę deklarował, że jadę na igrzyska z jasno postawionym celem, typu medal czy miejsce w finale. Pojadę tam spokojny i skupiony na osiągnięciu jak najlepszego rezultatu. Czas na pewno pracuje na moją korzyść, bo ciężko trenuję, żebym mógł wrócić z Paryża zadowolony ze swojego występu - dodaje olsztyński kulomiot.

Fot. Łukasz Szelag

Konrad Bukowiecki ma za sobą dwa nieudane olimpijskie starty - może w Paryżu będzie lepiej?

Warto dodać, że Bukowiecki przez ostatni rok startował z zerwanymi więzadłami w kolanie, co oczywiście utrudnia mu obracanie w kole, ale sprawia, że w ogóle ma szanse na wyjazd do Paryża. Gdyby bowiem poddał się operacji, nie byłoby żadnych szans, żeby uzyskał olimpijską kwalifikację. Polski kulomiot podkreśla, że przez ostatni czas nauczył się radzić sobie z bólem i akceptować niedogodności wynikające ze stanu zdrowia, bo problemem nie jest tylko kolano, ale również doskwierający ból w łokciu.

- Za każdym razem muszę być bardzo dobrze rozgrzany, ponieważ przy pierwszym pchnięciu w konkursie najmocniej odczuwam ten dyskomfort, a później jest już lepiej, jakoś organizm się przyzwyczaja.

PRZEZ TE WSZYSTKIE DŁUGIE MIESIĄCE NAUCZYŁEM SIĘ RADZIĆ SOBIE Z BÓLEM I DYSKOMFORTEM WYNIKAJĄCYM Z MOICH PROBLEMÓW ZDROWOTNYCH, A PRACĘ TRENINGOWĄ I STARTY OKUPIŁEM NAPRAWDĘ WIELKIM BÓLEM.

Tym bardziej jestem dumny, że ostatecznie wywalczyłem sobie to miejsce w igrzyskach – przyznaje Bukowiecki.

Kulomiot AZS UWM Olsztyn podkreśla, że mimo kłopotów ze zdrowiem nigdy nie przyszło mu przez myśl, żeby zrezygnować z uprawiania sportu. – Nigdy, nawet przez chwilę, tak nie pomyślałem, bo wiem dobrze, że nadal potrafię dobrze i daleko pchać kulę i robię wszystko, by to pokazać. Teraz to nie wychodzi, ale pracuję nad tym, by to zmienić. Nie winię losu za to, że muszę zmagać się z kontuzjami, tylko walczę na każdym treningu, by być coraz lepszym i znów pchać jak najdalej. Wierzę, że przyjdzie moment, w którym za tę walkę zostanę nagrodzony – dodaje na koniec Konrad Bukowiecki.

Kwalifikacje do olimpijskiego finału w pchnięciu kulą mężczyzn na Stade de France zaplanowane są na wieczór 2 sierpnia, natomiast finał rozpocznie się następnego dnia o godz. 19.35.

>>> Ostatnia grupa polskich sportowców złożyła w siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie ślubowanie przed igrzyskami w Paryżu. W poniedziałek uroczyste „ślubuję" wypowiedzieli szermierze, obie reprezentacje siatkarskie oraz kajakarskiego sprintu. W obecności m.in. ministra sportu i turystyki Sławomira Nitrasa, przedstawiciele kancelarii prezydenta i polskich związków sportowych zawodnikom wręczono nominacje olimpijskie, a następnie tekst ślubowania w ich imieniu odczytał kapitan polskiej reprezentacji siatkarzy Bartosz Kurek.

- Pamiętajmy, że na te igrzyska po raz pierwszy jedzie więcej kobiet niż mężczyzn. Chciałbym państwu wszystkim serdecznie pogratulować. Wiem, ile pracy kosztowało was uzyskanie kwalifikacji. Jadą najlepsi z najlepszych. Będziemy się cieszyć z każdego waszego sukcesu - powiedział szef resortu sportu.

- Razem z wszystkimi Polakami będziemy wam kibicowali, żebyście dostarczyli nam jak najwięcej radości - dodał prezes PKOl Radosław Piesiewicz.

Była to ostatnia grupa biało-czerwonych, która złożyła olimpijskie ślubowanie w Centrum Olimpijskim. W czwartek w tym samym miejscu zrobili to przedstawiciele m.in. lekkoatletyki, kolarstwa, pięcioboju nowoczesnego, zapasów czy kajakarstwa, a w poniedziałek m.in. pływacy, wioślarze oraz koszykarze 3x3.

Kolejne ślubowania polskich sportowców będą się już odbywały w Domu Polskim w Paryżu. W pierwszym z nich w piątek rano będzie uczestniczyła m.in. trzykrotna mistrzyni olimpijska Anita Włodarczyk.

Ceremonię otwarcia igrzysk zaplanowano na piątek, chociaż sportowa rywalizacja w rugby 7 i piłce nożnej rozpocznie się już w środę.

eprasa.pl 9ce8b4b80b